

Przedobrotnik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 247

Rok 66

Piątek, 23 października 1936

Brutalna likwidacja opozycji w Gdańsku

Aresztowanie trzech czołowych przywódców stronnictwa niemiecko-narodowego

Warszawa. (Tel. wł.) „Press“ donosi z Gdańska: Po rozwiązaniu partii socjalistycznej i masowych aresztowaniach jej członków, represje hitlerowskich władz senatu skierowane zostały przeciwko przywódcom „stronnictwa niemiecko - narodowych”. Przedstawiciel senatu oświadczył adw. Weisemu, po zwolnieniu go z więzienia, że o ile opuści na stałe teren Wolnego Miasta, będzie mógł udać się bezpośrednio do Niemiec, dokąd przedtem odmawiano mu prawa wjazdu.

Steroryzowany represjami adw. Weise zgodził się na propozycję i wyjechał z Gdańska do Niemiec.

Inny przywódca niemiecko - narodowych, poseł Gamm, który kilkakrotnie był aresztowany, obecnie pod terrorem wykreślił się z listy członków stronnictwa opozycyjnego i wstąpił do partii hitlerowskiej w Gdańsku.

Trzeci przywódca partii niemiecko-narodowych dr. Blavier jest od kilku dni uwięziony i trzymany w areszcie ochronnym.

Stronnictwo niemiecko - narodowych w Gdańsku znalazło się w ten

sposób właściwie bez kierownictwa.

Pewną wartość organizacyjną zachowało dotąd jeszcze stronnictwo centrowe, którego zebrania są jednak systematycznie napadane przez bojówki hitlerowskie. (w)

Gdańsk. (PAT). Policja polityczna zaarrestowała dziś sekretarza rozwiązanego wczoraj socjalistycznego związku kolejarzy i pracowników rady portowej w Gdańsku, posła do Volkstagu Wichmanna.

Nowy rodzaj chleba



Piekarz Koc: Nie wiem, czy już go wyjąć, czy jeszcze trochę zaczekać, aby nie miał takiego zakalca, jak poprzedni.

Wyrwani ze szponów śmierci

Słynny lotnik argentyński cudem ocalał

Rio de Janeiro. (Tel. wł.). Franco Bianco, znany lotnik argentyński, który przed tygodniem wyleciał do Buenos Aires wodować musiał z powodu wady silnika w odległości 140 km od Florianopolis. Przez trzy dni przebywał on na wodzie, oczekując śmierci. Dopiero trzeciego dnia zabrał go przelatujący tam przypad-

kowo hydroplan niemieckiej linii pocztowej „Kondor”.

Pilot stałej linii komunikacyjnej znalazł przy ujściu rzeki Periguicas leżący na ławicy piaszczystej wielki dwumasztowiec, którego załoga pozabawiona była zupełnie wody. O odkryciu zawiadomiono władze portowe S. Louis, które wysłały wyprawę ratunkową.

Czy kongres radykałów rozbije „front ludowy”?

Zdaje się, że nie i że obostrzy tylko warunki w sprawie utrzymania ładu i porządku w państwie

Paryż. (Tel. wł.) W trakcie 4-dniowych obrad kongresu partii radykalnej, jakie rozpoczęła się we czwartek w Biarritz, załatwione zostały sprawy weryfikacji mandatów, oświadczenia polityki finansowej, debata nad polityką zagraniczną, polityką wewnętrzną i t. d.

W trakcie zebrania dojdzie do starcia dwóch grup, z których jedna domagać się będzie utrzymania dotychczasowe-

go stanu rzeczy w postaci sojuszu z komunistami, druga zaś, słabsza, żądając będzie zerwania tej współpracy.

Największe zainteresowanie budzi stanowisko grupy umiarkowanej, skupiającej się około Herriota. Ogólnie panuje jednak przekonanie, że kongres nie weźmie na siebie odpowiedzialności za obalenie rządu i rozbicie „frontu ludowego”. Partia radykalna dalsze swe poparcie dla „frontu ludowego” u-

zależni jednak od jeszcze bardziej surowych warunków w sprawie utrzymania ładu i porządku w państwie.

Dyplomaci zagraniczni u min. Becka

Warszawa. (Tel. wł.) Minister Beck przyjął w środę ambasadora włoskiego Valentino, ambasadora Wielkiej Brytanji Cennarda oraz posła belgijskiego Paternotte de la Vaillee. (w)

Sytuacja w Głównej Szkole Handlowej

Warszawa. (Tel. wł.) W środę wykłady w Szkole Głównej Handlowej zostały podjęte normalnie przy wypełnionych salach. Studenci żydowscy zjawili się nielicznie. W pobliżu lokalu Bratniej Pomocy puszczono gazy, co jednak nie spowodowało żadnych zająć. (w)

Katastrofa pod Starym Sączem

Nowy Sącz. (PAT). Pod Starym Sączem wydarzyła się wczoraj katastrofa autobusowa.

Autobus PKP., kursujący na linii Nowy Sącz — Szczawnica, najechał na furmankę, zdążającą w przeciwną stronę. Wskutek zderzenia spłoszone konie uniosły wóz i runęły z wysokiego nasypu, pociągając za sobą furmankę. Wóz został zupełnie strzaskany, konie pokaleczone, a woźnica, który doznał ciężkich obrażeń, przewieziony został natychmiast do szpitala w Nowym Sączu.

Sledztwo w sprawie ustalenia winy wypadku w toku.

Wokoło niemieckiej „czteroletki”

Berlin. (PAT). Plan 4-letni nie został jeszcze do tej chwili ogłoszony. Wiele faktów zdaje się jednak świadczyć, że ogłoszenie jego w pełnej formie wogóle nie nastąpi. Realizacja planu odbywać się będzie zapewne etapami z wykorzystaniem wszelkich konjunktur. Wiele zarządzeń, związanych z realizacją planu 4-letniego, da się niewątpliwie odczuć w sposób dotkliwy w niejednym dziale gospodarki prywatnej, jak też w poszczególnych resortach administracji państwowej. Powierzenie gen. Göringowi kierownictwa realizacji planu przekreśla zgóry wszelkie próby oporu, sprzeciwu lub krytyki ze strony czynników poszkodowanych, wobec znanej energii i zdecydowania premiera pruskiego.

Ujęcie mordercy

Września. (Tel. wł.) W sierpniu 1935 r. zamordowany został we Francji, w miejscowości Campe de Bruyere, zamożny obywatel polski, niejaki Walicki. Podejrzanie padło na reemigranta polskiego, robotnika Andrzeja Kasprzaka, zamieszkałego w tej miejscowości. Morderca w celach rabunkowych usiłował się włamać do mieszkania Walickich, przyczem zastrzelił właściciela mieszkania, jak również chciał zabić jego żonę, która usiłowała przeskoczyć w rabunku.

Po krwawym czynie Kasprzak zbiegł z Campe de Bruyere i w roku 1933 przybył do Polski. Nie zdołał jednak ująć karzącej ręki sprawiedliwości. W dniu 17 października b. r. został ujęty przez posterunek P. P. we Wrześni, na terenie majątności w Gozdowie, pow. wrzesińskiego.

Kasprzaka, zakutego w kajdany, odstawiono do dyspozycji władz prokuratorskich w Warszawie. (rw)

„Marsz na Brukselę”

Paryż. (PAT). Havas podaje wiadomość z Brukseli, że reksiści zapowiedzieli na najbliższą niedzielę „marsz na Brukselę” 200 tys. swoich zwolenników.

Otwarcie wystawy sztuki polskiej w Budapeszcie

Budapeszt. (PAT). Staraniem węgierskiego muzeum sztuk pięknych zorganizowano tu wystawę sztuki polskiej. Wystawa zawiera liczne obrazy, rysunki i sztychy malarzy polskich oraz zagranicznych o motywach polskich.

Emigracja do Palestyny

Warszawa. (Tel. wł.) Centrala wykonawcza palestyńska w Warszawie przewiduje dalsze zahamowanie wychodźstwa do Palestyny. O ile do listopada nie zostanie rozstrzygnięta sprawa przyznania nowych certyfikatów, w przyszłym miesiącu wyjedzie zaledwie 300 osób na podstawie wzawań imiennych z Palestyny.

W ciągu listopada przewidziany jest tylko dwukrotny odjazd statku z emigrantami. (w)

Groźba urządzania skandali w kawiarniach

Nowy Jork. (PAT). Prokurator Dewey, który prowadzi akcję przeciw organizacjom gangsterów, dał nakaz aresztowania 9 osób, które wymuszały od właścicieli kawiarni i restauracji większe sumy pod groźbą urządzania skandali w tych zakładach. Wymuszone w ten sposób sumy wynosiły około 2 milionów dolarów.

„Organizacja” ta była utworzona przez bandytę Schultsa, którego niedawno policja zastrzeliła.

Odczekamy Walki w Hiszpanji

Gdy się czyta informacje prasy, przeważnie zresztą „sanacyjnej”, w sprawie przygotowywanej nowej organizacji obozu rządowego, i gdy się staje wobec oświadczenia płk. Koca, że „różni ludzie i instytucje dobrej woli nadsyłają wiele projektów”, ma się wrażenie, że chodzi o jakiś konkurs, rozpisany publicznie celem znalezienia najlepszej formy dla powstać mającej organizacji prorządowej.

Jedną rzecz nie ulega wątpliwości, a mianowicie, że nowa forma organizacyjna rodzi się z trudem, i że rodzi się ona jakgdyby dzieło myśli spekulatywnej. A nam się wydaje, że budowa organizacyjna obozu, który zewnątrz niczem nie jest skrupowany, winna być prostą, logiczną, życiową konsekwencją założeń i celów obozu, winna być zewnętrzną, praktyczną formą, ujmującą wewnętrzną, duchową treść ruchu. Nie odbiegniemy pewnie od prawdy, wyrażając przypuszczenie, że kłopoty i wahania w sprawie formy organizacyjnej tłumaczą się sprzecznościami i niedostatkami w dziedzinie nie tylko ideowej, ale nawet praktycznej — politycznej treści ruchu.

Odczekamy spokojnie, czy 11 listopada przyniesie wyjaśnienie sprawy, czy też w rachubę wejdzie jeszcze późniejszy termin. Tak, czy inaczej, prawdą jest i pozostanie, że nikt nie zdoła sztucznymi kombinacjami zelektryzować i skupić społeczeństwa. Organizacja, obejmująca naród polski, musi być wyrazem tego, co tkwi w zbiorowej duszy narodu, co się z duszy narodu rwie ku państwu i jego przyszłości.

Umieli tego dzieła dokonali Mussolini i Hitler. Żadne jednak naśladownictwo obcych wzorów nie da polskiej twórczej organizacji narodu. Musi ona wyrosnąć z polskiego życia, mieć polski grunt pod stopami i służyć polskiej, narodowo — państwowej racji stanu.

I jeszcze jedna uwaga: im bardziej nowa organizacja będzie eksperymentem myśli spekulatywnej, a nie dziełem polskiego życia narodowego, tem bardziej niebezpieczne byłoby zaangażowanie wysoko postawionego czynnika wojskowego. Zgodnie ze stale głoszonym poglądem podkreślamy jak najsilniej, że dobro armji, a więc jedno z największych naszych dóbr narodowo-państwowych wymaga utrzymania go zdala od poczyną politycznych. Postąpienie odmienne obarczyłoby dany obóz olbrzymią odpowiedzialnością wobec przyszłości narodu i państwa.

Prasa warszawska nadal podaje informacje i szczegóły na temat tworzonej przez płk. Koca nowej organizacji obozu rządowego, który, jak wiadomo, ma nosić nazwę Obozu Czynu Państwowego (O. N. C.).

Komendantowi, czyli szefowi obozu podlegać mają rada studjów, czyli t. zw. ośrodek koncepcji, oraz egzekutywa. Rada studjów dzielić się będzie na sekcje według grup zagadnień. Egzekutywie podlegać mają: referat organizacji i planu, referat kulturalno-oświatowy, wychowawczo-propagandowy, gospodarczy i polityczny.

Organizację wojewódzkie podlegać będą referatowi organizacji i planu. Organizacje wojewódzkie dzielić się mają także na radę studjów i egzekutywę. Analogiczny podział przeprowadzony będzie w powiatach.

Najcharakterystyczniejszym pomysłem jest zarząd pracy rady studjów. Ma ona opracować projekt ustroju państwa i jego gospodarki. Do rady tej mają być powołani ludzie, niezaangażowani w obecnych stronnictwach, którzy będą poddani specjalnemu szkoleniu na kursach niższych i wyższych. Kursy wyższe będą się odbywały w miejscu odosobnionem, izolowanem, co ma stworzyć nastrój entuzjazmu. Te obozy odosobnienia prasa warszawska nazwała żartobliwie „Berezą entuzjazmu”.

Rzecz zmienna, że w szkicu jednego z przemówień zasadniczych, ułożonym przez projektodawców nowego obozu, na temat jego zadań, czytamy: „Zarządzamy mobilizację ludzi bez względu na to, kto oni są: robotnik, chłop, inteligent, przemysłowiec, Żyd, Ukraińiec, czy należy do tej czy innej grupy społecznej, byle umiał ponad wszystko postawić interesy państwa.”

Świadczy to o tem, iż do pracy w nowym obozie mają być przyciągnięci także Żydzi.

Podajemy te informacje na odpowiedzialność prasy warszawskiej.

Wojska narodowe umacniają pozycje

Paryż. (ATE) Dzienniki popołudniowe donoszą z Madrytu, że na froncie w pobliżu stolicy panuje przejściowy spokój. Oddziały powstańcze umacniają się na świeżo zdobytych pozycjach i przygotowują się do przyszłej ofensywy.

Jedynie w pobliżu Anover trwają walki. Stroną atakującą są powstańcy. Oddziały rządowe podjęły rozpaczliwą próbę przełamania pierścienia, otaczającego stolicę. Atak wojsk rządowych rozwija się w pobliżu miejscowości Chapineria na drodze Madryt — Martin. Siły rządowe wynoszą na tym odcinku 6000 ludzi. Pierwsze ataki wojsk czerwonych zostały odpar-

te przez powstańców, którzy zadali rządowcom dotkliwie straty.

Asturia

Paryż. (Tel. wł.) Gen. de Llano oświadczył we wtorek wieczorem przed mikrofonem radiostacji w Sevilla, że ostateczne zwycięstwo Asturji po uwolnieniu Oviedo, to sprawa zaledwie kilku dni.

Na poszczególnych frontach panował we wtorek względny spokój.

Po zdobyciu Madrytu atak na Katalonję

Tenerifa. (PAT) Radio powstańcze donosi, że gen. Franco zapowiedział po zdobyciu Madrytu ofensywę na Katalonję tak, aby, jak mówił, ani jedna piędź ziemi hiszpańskiej nie została pod władzą marksistów.

Premjer Caballero chory

London. (ATE) Z Lizbony donoszą: General Queipo de Llano, przemawiając przed mikrofonem radiostacji sewilskiej, oświadczył, że premjer rządu madryckiego Largo Caballero jest według oficjalnych doniesień chory i musi pozostać w łóżku. General dodał ironicznie, że choroba premjera madryckiego jest ciężka i pozostaje w związku ze zdobyciem Toledo i ofensywą wojsk narodowych na Madryt.

Rozstrzelani przez czerwonych

Paryż. (ATE) „Le Temps” i agencja „Radio” donoszą z Perpignan o niesłychanym terrorze, panującym na pograniczu Katalonji. W miejscowości Figueora czerwoni rozstrzelali 9 księży oraz 3 wybitnych obywateli cywilnych. Przed rozstrzelaniem nieszczęśliwe ofiary zostały poddane wyszukającym torturom. W wiosce rybackiej Lansa zamordowano w okrutny sposób 7 osób. Milicjanci czerwoni jeżdżą samochodami i aresztują zupełnie niewinnych ludzi pod zarzutem należenia do stronnictw umiarkowanych. Więzienia w Figueora i Gerona są przepełnione.

**KOLEKTURA
LOTERII
PAŃSTWOWEJ**

Łódź
Piotrkowska 91
tel. 244-84

n 18 880

poleca **LOS**Y do I-szej klasy.
Ciągnięcie 22 października 1936 r.

W IV. klasie ub. Loterii padło u nas
zł **75.000,—** na nr. 128,333

Hitlerowscy zamachowcy przed sądem

Katowice (AJS) W drugim dniu rozprawy apelacyjnej przeciwko członkom N. S. D. A. B. odczytano zeznania śp. Pawła Maniury, co zajęło około 2 godzin.

Następnie przesłuchiowano kolejno oskarżonych, z których jako pierwszy zeznawał Zajac. Nie stracił on nic na tupecie. Często przerywa przewodniczącemu, już w trakcie pytania dając odpowiedź.

Osk. Bednarski z tupetem mówi m. in., że świadek Adamus, który obciążał jego i innych na rozprawie przed sądem okręgowym, nosi dwie maski, z których jedną powinien zrzucić. Poza tem dziwi się, że można uważać go za zdradę, jeśli się zważy, że przecież brał

udział jako ochotnik w walkach o niepodległość na froncie bolszewickim. Przypomina, że gdy dowiedział się o wykryciu i zlikwidowaniu N. S. D. A. B. nie usiłował rzekomo zbiec, lecz czekał na przybycie policji śledczej.

Po zeznaniach Bednarskiego wstaje osk. Zajac i pyta się go, czy na pierwszym zebraniu, jakie się u niego odbyło, był obecnym. Jak wiadomo Zajac miał na tem zebraniu mówić o odezwaniu Śląska od Polski.

Osk. Bednarski zaprzecza temu i wyjaśnia, że Zajac przybył dopiero na drugie zebranie, na którym rzekomo również nie było mowy o jakimś zbrojnym powstaniu.

Otyli nie nadążają za tempem,

gdyż serca otyłych, obłożone warstwą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość powodowana jest złą przemianą materji lub też zaburzeniami czynności gruczołów dokrewnych. Ziola magistra Wolskiego na przemianą materji ze znak. ochr. „Degrosa”, zawierają jed orga-

nizmny, znajdujący się w morskiej roślinie Yahanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości bez specjalnej diety.

Wytwórnia: **MAGISTER WOLSKI**,
Warszawa, Złota 14.
ng 17 567/8

Sprowadzenie zwłok Czachowskiego

Radom, 21. 10. — Prochy jednego z wodzów powstania Styczniowego, Djonizego Czachowskiego, w listopadzie r. b. mają być sprowadzone z Bukowna do Radomia, i złożone w nowym grobowcu na cmentarzu kościelnym O. O. Bernardynów, naprzeciwko wejścia głównego do kościoła.

Dębica przeciw żydo-komunie

Dębica, 21. 10. — W niedzielę, 11 bm. o godzinie 12 w południe odbyło się w Dębicy wielkie zebranie antykomunistyczne Stronnictwa Narodowego. Publiczność wypełniła po brzegi dużą salę „Sokoła”. Przy stole prezydjalnym zasiadli poza mówcami i kierownikiem powiatowym, nadleśniczym p. Kwaśniewskim oraz sekr. pow. p. Sie-

rosławskim Kazimierzem, delegaci placówek Stronnictwa Narodowego.

Zebranie otworzył kierownik pow. p. M. Krzemień, poczem udzielił głosu wiceprezesowi zarządu głównego S. N. p. K. Wierczakowi, który w obszernym referacie omówił sytuację polityczną w Polsce i Europie stwierdzając, iż jedynie idea Obozu Narodowego może przeciwstawić się żydo-komunistycznemu „frontowi ludowemu”.

Następnie przemawiał referent organizacyjny S. N. dr. Fr. Rąb z Rzeszowa, na tematy gospodarcze.

Obu mówców zgromadzeni nagrodzili burza oklasków. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych” i okrzykami na cześć Wielkiej Polski Narodowej, Armji Narodowej i Romana Dmowskiego.

Po zebraniu młodsi Stronnictwa Narodowego kolportowali ulotki o treści antykomunistycznej i nawołujące do bojkotu handlu żydowskiego.

General Smigly-Rydz będzie marszałkiem

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu święta Niepodległości — 11 listopada — ogłoszony będzie akt mianowania przez Prezydenta Rzplitej gen. Smiglygo-Rydzę marszałkiem Polski. Tego samego dnia nastąpi uroczyste wręczenie buławy marszałkowskiej gen. Smiglemu-Rydzowi.

W stanie zdrowia chorującego na lekkie podrażnienie wyrostka robaczkowego gen. Rydza-Smigłego nastąpiła znaczna poprawa. (w)

Płk. Koc przeczy

Prasa, szczególnie „sanacyjna”, ogłaszała w ostatnich dniach różne szczegóły, dotyczące prac płk. Koca nad organizowaniem nowego obozu politycznego.

Płk. Koc ogłasza w sprawie tej za pośrednictwem PAT oświadczenie, w którym powiada:

„...Różni ludzie i instytucje dobrej woli nadsyłają wiele projektów przyszłego zorganizowania społeczeństwa. Za ich pośrednictwem, czy też jakąkolwiek inną drogą, te ich projekty przedostają się do prasy. Jest rzeczą zrozumiałą, iż nie biorę za treść tych dowolnych enuncjacji żadnej odpowiedzialności — a rozsiewanie różnych sprzecznych z sobą projektów uważam za rzecz szkodliwą, dezorientującą i wprowadzającą w błąd społeczeństwo”.

Odżydzanie medycyny

Berlin. (PAT) Informując o akcji t. zw. odżydzania zawodu lekarskiego w Berlinie, zastępca przywódcy lekarzy niemieckich dr. Grote ogłosił dane statystyczne, dotyczące procentowego udziału lekarzy żydowskich w Berlinie.

Przed objęciem władzy przez partje nar.-socialistyczne Berlin miał przeszło 6.000 lekarzy oraz blisko 3.500 z ubezpieczalni społecznych, z których około 70 do 80 proc. było pochodzenia żydowskiego. Obecnie jest lekarzy 6.277, w tem Żydów 2.143 (34,2 proc.), lekarzy ubezpieczalni społecznych — 2.968, w tem Żydów 1.153 (38,8 proc.).

Niezwykły obrońca

Montreal. (PAT) W miasteczku Shawville odbywało się przedstawienie cyrkowe, podczas którego sztukmistrz przepiłował między dwoma deskami kobietę. Obecny na sali farmer przypuszczał, że kobiecie grozi niebezpieczeństwo i wystąpił w obronie rzekomej ofiary, raniąc nożem sztukmistrza.

Farmerowi groziła surowa kara w razie śmierci rannego, ponieważ jednak wraca on do zdrowia, kara będzie złagodzona.

Wladomosci

— W dwóch wielkich miastach Niemiec zachodnich w Kolonii i Bochum odbyły się ćwiczenia obrony przeciwlotniczej, do których pociągnięto całą ludność.

— Dzisiaj upływa żałoba dworska po królu Jerzym V, która trwała 9 miesięcy. W związku z tem oczekiwane jest ożywienie życia towarzyskiego, w którym członkowie rodziny królewskiej będą brali wybitny udział.

— Jak informują, ślub holenderskiej następczyni tronu, Juljanny z Bernarodem ks. Lippe odbędzie się 6 stycznia 1937 r. w Hadze. Po ślubie para królewska uda się prawdopodobnie do Indji holenderskich.

— Znana lotniczka Amy Mollison, która wystartowała z Le Bourget do Croydon, zmuszona była wskutek mgły lądować na polach Chelsea w hrabstwie Kentu, 12 km. od lotniska. Samolot został poważnie uszkodzony, a lotniczka odniosła silne kontuzje oraz rany głowy i ramienia. Po opatrunku Amy Mollison udała się samochodem do Londynu.

— Lotnik lotewski Cukurs wystartował z Rygi do Berlina i Pragi, skąd przez Balkany i Azję Mniejszą uda się do Indji wschodnich.

— Piąte sprawozdanie z ankiety na temat „kto będzie wybrany na prezydenta St. Zjedn. w r. 1936”, uzasadnionej przez popularny tygodnik „Literary Digest” daje Landonowi 714.451 głosów, a Rooseveltowi 485.392.

KOMUNIKAT

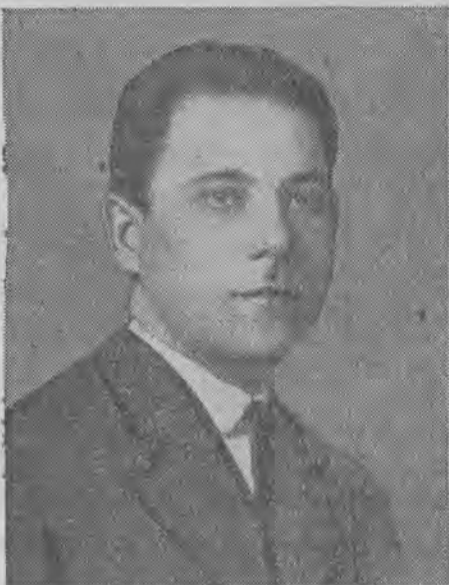
Międzypowiatowy Komisja Cennikowa komunikuje wszystkim kupcom, że cenniki nr. 11 będą mogli otrzymać w lokalu Międzypowiatowej Komisji Cennikowej w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 183.

Działacze narodowi w Łodzi

(Ciąg z poprzedniego)



Leon Bednarczyk, wiceprez. zarządu głównego i kierownik Związku Zawodowego „Praca Polska”, okręg łódzki.



Feliks Gagalski, sekretarz zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi.



Jan Szwałdler, członek zarządu okręgowego Stron. Narod. w Łodzi i radny miasta.

O prawo Polaka w Pabjanicach

Pabjanice, 21. 10. — Przed kilkoma dniami informowaliśmy, że jeden z członków Stronnictwa Narodowego w Pabjanicach, p. Edmund Przedmojski, założył sobie stragan i że w ten sposób dzięki poparciu polskiego społeczeństwa utrzymuje liczną swoją rodzinę.

Jak nam doniesiono obecnie, na ostatnim targu żydowscy straganiarze gromadnie i siłą nie pozwolili p. Edmundowi Przedmojskiemu ustawić swojego straganu i pozbawili go w ten sposób zarobków.

Jest to bezprawie, które Żydom nie może uść bezkarnie. Apelujemy do kompetentnych czynników w Pabjanicach, aby zainteresowały się sprawą i z faktu postępowania żydowskich straganiarzy wyciągnęli odpowiednie konsekwencje.

Niezależnie od tego apelujemy do miejscowego społeczeństwa polskiego, aby swoją zdecydowaną postawą zmusiło tamtejszych Żydów do respektowania praw gospodarzy tej ziemi.

Dr. med. L. Nitecki, specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych, Łódź, Nawrot 32, tel. 213-18. Przyjmuje od 8-9,30 rano i od 5,30-9 wiecz. W niedziele i święta od 9-12

Nowy proces Żydów Mehla i Ickowicza

Sąd okręgowy w Kaliszu przyjął skargę A. Bobrowskiego, drugiej ofiary szpiegów żydowskich w czasie wojny i na nieruchomości żydowskie nałożył drugi sekwestr

Kalisz, 21. 10. — Przed sądem okręgowym w Kaliszu odbyła się wstępna rozprawa przeciwko szpiegom niemieckim w czasie wojny Żydom Mehlowi i Ickowiczowi o odszkodowanie, wniesiona przez drugą ofiarę ich niecnego oskarżenia, Antoniego Bobrowskiego. Sprawa Skrzypińskiego, jak wiadomo, również odbywa się przed sądem okręgowym w Kaliszu i znajduje się w stadium swojego zakończenia. Sąd na skutek wniesionej skargi Bobrowskiego położył na nieruchomościach wspomnianych Żydów drugi sekwestr w wysokości 52.200 zł.

Na wstępnej rozprawie w dniu 16 b. m. sąd przyjął zgłoszonych świadków oraz zarządził tłumaczenie akt niemieckiego sądu polowego, otrzymanych w drodze dyplomatycznej z

Berlina. Po załatwieniu tych czynności nowy termin zostanie wyznaczony z urzędu.

W związku z wniesioną do prokuratora skargą przeciwko świadkom Żydom w procesie Skrzypińskiego, o fałszywe zeznania przed sądem, przesłani jesteśmy przez p. K. Skrzypińskiego o zwrócenie się na tej drodze z apelem o odszukanie dalszych świadków aresztowania sanitariuszy niemieckich w Sieradzu w czasie wojny światowej.

Z pewnej strony informują, że aresztowani wówczas sanitariusze są obecnie pracownikami kolejowymi w Ostrowie Wlkp. i Skalmierzycach. Gdyby ktoś nazwiska tych osób znał, zechce powiadomić o tem redakcję „Orędownika”.

Żona fabrykanta Żyda pobiła polską robotnicę

Znamienny proces przed sądem okręgowym w Łodzi

Łódź, 21. 10. — Robotnica-Polka Janina Wrońska od lat 13 pracowała w fabryce gilz „Jakor” w Łodzi przy ul. Gdańskiej 11, której właścicielem jest Żyd Chaim Tenenbaum. Od pewnego czasu Tenenbaum ściągając bezprawnie Wrońską z tygodniowych zarobków po kilka złotych. Gdy suma tych nieuzasadnionych potrąceń wyniosła 15 złotych, Wrońska zawiadomiła o tem inspektorat pracy, który interwenjował u Żyda. Wobec interwencji Żyd musiał Polce zatrzymane pieniądze wypłacić. Zrewanżował się jednak Wrońskiej w ten sposób, że zwolnił ją z pracy.

Gdy po kilku dniach zwolniona robotnica zgłosiła się w biurze fabryki, aby utrzymać poświadczenie, potrzebne do otrzymania zapomogi, żona właściciela fabryki Tenenbaum Gitla odmówiła wydania takiego za-

świadczenia i w trakcie sporu uderzyła Wrońską tak silnie w twarz, że niebezpieczna robotnica zalała się krwią.

Obecny w biurze p. Jeliński, przypadkowy świadek zajścia, zaprowadził pokrzywdzoną robotnicę do inspektora pracy, który z kolei polecił policji aresztować krewkę Żydówkę i doprowadzić do komisariatu, gdzie spisano protokół.

Sprawa oparła się o sąd grodzki w Łodzi. W pierwszej instancji bezcelną Żydówkę uwolniono od winy. Na skutek apelacji, którą wniósł adwokat Kowalski, sprawa znalazła się w drugiej instancji i tym razem Gitla Tenenbaum skazana została na wysoką grzywnę pieniężną oraz na zapłacenie znacznych kosztów sądowych.

Oto jaskrawy przykład, jak Żydzi postępują z Polakami, gospodarzami tej ziemi.

Krwawe żniwo rozruchów w Bombaju

Bombaj. (PAT). Dziś zrana aresztowano 75 uczestników ostatnich zamieszek. 200 z podród aresztowanych poddano dziś, zgodnie z wyrokiem, chłóście. Ogółem w rozruchach padło 58 zabitych, przeszło 500 ranionych. Obecnie zapanował spokój.

Kandydat na prez. Ameryki obrzucony jajami

Nowy Jork. (PAT). W Terre-Hause (st. Indiana) zarzucono zgniłymi jajami Browdera, kandydata komunistów na prezydenta, w chwili, gdy wszedł na radjostację, aby wygłosić przemówienie wyborcze. Doszło do starć ulicznych między komunistami a ich przeciwnikami. Kilka osób odniosło rany. Browder musiał zrezygnować z przemówienia przez radio.

Zwolnienie 50 nauczycieli Żydów na Litwie

Królewiec. (PAT). Z Kowna donoszą:

Na podstawie niedawno uchwalonej ustawy szkolnej na Litwie, litewskie ministerstwo oświaty zwolniło 50 nauczycieli-Żydów, uczących w szkołach żydowskich, z powodu braku odpowiednich kwalifikacji. Zarządzenie to wywołało duże poruszenie wśród ludności żydowskiej na Litwie.

Min. Ciano w Berlinie

Berlin. (PAT). Włoski min. spr. zagr. hr. Ciano złożył dziś przed południem wizytę ministrowi spr. zagr. Rzeszy bar. v. Neurathowi. Wizyta ta dała sposobność do dłuższej wymiany poglądów. Około południa min. v. Neurath rewizytował min. Ciano w hotelu „Adlon”.

Rzym. (PAT). Agencja Stefani donosi z Berlina: Dziś o godz. 11 z rana min. spraw. zagranicznych hr. Ciano w towarzystwie ambasadora włoskiego Attolice udał się z wizytą do min. von Neuratha. Wizyta trwała około 10 minut, po czym obaj ministrowie udali się na naradę, która stanowiła początek konferencji politycznych odbyć się mających z okazji wizyty min. hr. Ciano.

Demaskujemy komunę

Czerwona „armja“ hiszpańsko - francuska — Jej wódz — Organizacja skupu broni

Łódź, 21 października

Komintern w roku bieżącym przypuszcza zdecydowany atak na Europę. Uznano Hiszpanję za odpowiednią do sowietyzacji. Nie spodziewano się jednak reakcji narodowców hiszpańskich, którzy, walcząc z bezprzykładnym bohaterstwem, pokonali komunę i w najbliższym czasie opanują Hiszpanję. Plan Kominternu nie udał się i została zmieniona decyzja. Hiszpanję zastąpi Francja! Taki padł rozkaz z Kremla. Szczegóły nowej polityki Kominternu podaliśmy niedawno. Dziś zajmijmy się tajnikami organizowania „czerwonej armji morza Śródziemnego”. Informacje czerpiemy z paryskiego „Gringoire”, nr. 414 z 9. 10. bież. roku.

KULISY

Rząd frontu ludowego uznany został za niewygodny w obecnych warunkach, t. zn. za mało skomunizowany. Komuniści francuscy zaczęli występować przeciwko rządowi, nie sobie nie robiąc z jego postanowień. Gabinet Bluma począł się chwiać. Wtedy komuniści orzekli: zostawimy wam jeszcze nasze 72 głosy (w parlamencie), a wy oddajcie nam ulicę, czyli, że motłoch ma należeć do komuny. Rząd się zgodził. Zebrania narodowej partji socjalnej plk. Rocque są rozpędzane, a wiece komunistów odbywają się pod opieką policji i gwardji cywilnej.

NA KREMLU W DNIU 25 WRZEŚNIA

Jako bazę operacyjną i składy broni obrano zsowietyzowaną Katalonję. Tam utworzy się armja dla operacji wojennych na półwyspie iberyjskim i we Francji. Poza tem rząd ZSRR zdecydował się wystąpić z komisji nieinterwencji, by mieć wolne ręce w stosunku do Hiszpanji.

25 września odbyła się w Polithiu-

rze narada, poświęcona organizowaniu armji czerwonej hiszpańsko-francuskiej. Marszałek Woroszyłow przybył natchmiast do Moskwy z manewrów jesiennych. Trio Kuusinen, Kolarow, Manilski zastępowało Dymitrowa, który przebywa na Kaukazie ze Stalinem. Obecny był również znany już nam z poprzednich artykułów Mikołaj Jeżow, szef tajnej sekcji Kominternu i zarazem szef GPU.

Marcell Mojżesz Rosenberg, ambasador sowiecki w Madrycie, przysłał raport o sytuacji ogólnej Hiszpanji i rozdzwiękach, jakie zarysowały się między Luis Companysem, prezydentem generalitetu Katalonji, a Gorkinem, szefem P. O. U. M. (partja robotnicza zjednoczenia marksistowskiego — Parti Ouvrier d'unification marxiste). Po przedyskutowaniu tego raportu powzięto decyzję:

Pilnym nakazem chwili jest postawienie na stopie prawdziwie wojennej armji czerwonej hiszpańsko-francuskiej i zorganizowania transportu amunicji i broni. Musi on być zorganizowany solidniej i pewniej od ostatnich dostaw „Newy” i „Kubania” (temi statkami Rosja dowozi żywność, broń, amunicję — J. N.). Racjonalne i stałe wysyłki materiałów wojennych podniosą prestiż Z. S. S. R. w Katalonji i Francji.

Naczelnym wodzem czerwonej armji mianowano Włodzimierza Antonowa Owsiejenkę. Oficjalnie będzie konsulem generalnym Sowietów w Barcelonie, a w rzeczywistości organizatorem i wodzem czerwonej armji. On również ma za zadanie ożywić akcję sowietyzacji Hiszpanji i spowodować ważne wypadki w przyszłości.

CZERWONY GENERAL

Owsiejenko jest b. oficerem carskim. W roku 1907 zorganizował spisek rewolucyjny w Nowo-Aleksan-

drowsku i musiał przebywać później na emigracji. Długo mieszkał we Francji, zawiązując stosunki z grupami anarchistów i syndykalistów. W roku 1917 wraca do Rosji i tworzy pierwszą czerwoną gwardję w Petrogradzie. Wysoko poważany przez Lenina, zostaje mianowany naczelnym dowódcą armji czerwonej na Ukrainie. Opanował szybko rewolucyjny chaos i z mas rozszalałego chłopstwa i robotników stworzył regularne oddziały czerwone. Słynny był wówczas dzięki okrucieństwu i masowemu egzekucjom przed swoją salonką, która stała na 7 km od Charkowa. Koniec wojny był końcem jego kariery militarnej. Mianowano go ambasadorem Z. S. R. R. w Warszawie. W ostatnich czasach był prokuratorem naczelnym Wielkiej Rosji. Z tego wysokiego stanowiska przeszedł na mizerną rolę gen. konsula w Barcelonie — dziwna degradacja lub raczej nieostrożne pchnięcie polityczne.

Niezależnie od przeszłości partyjnej posiada, jak wspomnieliśmy, duże stosunki z anarchistami w Paryżu — głównie z grupą z Choisy le Roi — szefem jej jest słynny Bonnot.

Poza tem — i to jest najciekawsze — jest przyjacielem Trockiego i nie odpryskiwał się nigdy od jego teorii! Połączmy ten fakt musimy z tem, że na czele P. O. U. M. stoi Andrzej Nik, dawny emisariusz Trockiego na Francję i Hiszpanję, a obecnie komisarz sprawiedliwości w Katalonji.

W tem świetle jasnym się staje proces sowiecki Kamieniewa i innych, który miał tylko „zamydlić oczy” Europie.

W każdym razie ciekawym jest typ czerwonego generała, reprezentanta Katalonji w III i IV międzynarodówce.

CZERWONA NARADA

Po przybyciu do Barcelony zwołał Owsiejenko naradę, w której wzięli u-

dział: Marcel Mojżesz Rosenberg, ambasador ZSSR, w towarzystwie Miguela Valdés, Diaza, Martinezy Pena, Juana Ambu, Pabla Fuenta, Miguela Traco. Partję komunistyczną Francji reprezentowali: Vaillant-Couturier, Nédélec, Michant, Cognet, Piquet i Morin.

Kierownictwo oddziałów komuny hiszpańskiej, francuskiej i anarchistów włoskich oddano Owsiejence, jak również ma on kierować dostawą broni i amunicji.

ZAPATRYWANIE W BRON

Głównym portem, kierującym wysyłkę materiałów wojennych, została Antwerpja. Na naleganie paryskiego biura Kominternu ustanowiono głównym ośrodkiem zakupu broni Paryż. Biuro zakupu mieści się na ulicy Penthievre 13, kierownikiem jest Otero w towarzystwie Ortegi i Jamals. Główny zakupujący mieszka przy ul. Chanchat nr. 2 — nazwisko nieustalone. Dysponuje on sumą 300.000.000 franków, desygnowaną przez Komintern.

Jego agentami są Markowicz, Klein, Sawari i Siemionow. Dla przekazywania funduszy jest używany August Wolff, zamieszkały w La Haye-Bultenhof. Agentem na Brukselę jest niejaki Meyer, zamieszkały w hotelu „Metropol”.

Organizację punktów sprzedaży i dalsze szczegóły transportu broni podamy w następnym artykule.

JACEK NOWICKI

SKRYTE MARZENIE

Czy dobrze mi w mojej skórze? Tak sobie. Niegorzej. Niezego. A jednak mam skryte marzenie: Przemienić się w CENTOWSKIEGO!

Przemienić się w CENTOWSKIEGO I mieć taką kolekturę Jak on, na Placu Wolności, A losów w niej całą furę.

I losów tych całą furę Sprzedawać na wszystkie strony, Dziesiątkę biorąc za ćwiartkę, A wypłacając miliony.

I wypłacając miliony Zbierać radosne żniwo Słów i uśmiechów wdzięczności I mieć klientelę szczęśliwą.

Mieć klientelę szczęśliwą, Co głosi na wszystkie strony: CENTOWSKI bierze dziesiątki — A płaci za nie miliony!

ARTUR MARYA.
ng 19 031/2

Chleb dla Polaków

Posiadacz 1000 do 2000 zł, obeznany z buchalterją, reflektujący na współnika dobrze prosperującej fabryki bielizny zechce się skomunikować z Wydziałem Gospodarczym Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86.

Dwóch bezrobotnych sympatyków Str. Narodowego w Łodzi poszukuje budki na węgiel i paszę. Zgłoszenia kierować do Wydziału Gospodarczego.

Posiadaczem wlosia i grzywien końskich wskażemy miejsce zbytu. W Koninie jest sklep z konfekcją damską i męską natychmiast do objęcia. Bliższych wiadomości udzieli Wydział Gospodarczy.

Poszukujemy miejsca zbytu łnu. Wydział Gospodarczy Str. Narod. w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86.

W Łabiszynie nad Notecią może się osiedlić lekarz dentysta. Bliższych informacji udzieli miejscowe Zrzeszenie Samodzielnich Kupców.

W Opocznie, mieście powiatowem, potrzebny jest czapnik Polak, hurtownia spożywczo-kolonjalna, fabryka wody sodowej i olejarnia. Potrzebne jest również włókno konopne do wyrobu powozów. Prosimy posiadaczy o podanie cen i swych adresów pod Jan Jurek, Opoczno, Sobieskiego 2.

W Kętach, pow. Biela (miasto liczące około 8 tysięcy mieszkańców) potrzebny jest sklep tekstylny-galanteryjny, który znajdzie poparcie wśród tut. społeczeństwa. Informacji udzieli miejscowe koło Stronnictwa Narodowego w Kętach, ulica Wszystkich Świętych. Równocześnie potrzebna jest hurtownia kolonialna, która miałaby zapewnione powodzenie, gdyż w okolicy jest 55 sklepów chrześcijańskich, zaopatrywanych do tej pory przez Żydów. Informacji udzieli również miejscowe Str. Narodowe.

W osadzie Piątek, pow. Łęczyckiego, znajdzie zatrudnienie cholewkarz, prowadzący równocześnie handel skór. W Piątku i w okolicy jest około 30 szewców Polaków, niema natomiast ani jednego cholewkarza Polaka. Informacji udzieli W. Osiniński, Piątek, pow. Łęczycki, woj. łódzkie.

Polak z kapitałem 1500 zł przystąpi do spółki z uczciwym kupcem lub przedsiębiorcą. Oferty skierować pod adresem M. Baneczki, Ostki.

Kazanie pod cenzurą komendantki „Strzelca”

Ks. Władysław Sępko ze Stawiszyna oskarżony za treść wygłoszonego kazania — Odroczenie procesu

Kalisz, 20. 10. — W dniu 19 bm. w sądzie grodzkim w Kaliszu toczyła się rozprawa karna przeciw ks. Władysławowi Sępce, prefektowi ze Stawiszyna, oskarżonemu o to, że 3 maja br. w kościele w Stawiszynie, wygłaszając jako duchowny kazanie, publicznie rozgłaszał fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny, wyrażając się: „W Polsce obecnej jest gorzej, niż za rządów Moskali. Ten nieład tuż dłużej będzie u nas trwał, dopóki na czele rządu będą stali szatani. — Przypisują bandzie opryszków, że przyczyniła się do wyzwolenia Polski z niewoli”.

Oskarżenie do prokuratora wniosła Marja Ficówna, powiat. komendantka „Strzelca” z Kalisza, będąca na wymienionym kazaniu w Stawiszynie; ona też była kardynalnym świadkiem oskarżenia wraz z rodzeństwem Józefem i Janiną Krzewskimi, również członkami „Strzelca”. Rozprawę prowadził sędzia p. Stefaniak, bronił oskarżonego aplikant p. K. Herbich. Na świadków obrony powołano 9 świadków z pośród parafian Stawiszyna.

Śwd. Ficówna popiera akt oskarżenia, twierdząc, że podczas kazania robiła notatki w legitymacji i notatki te okazuje sądowi. Zapytana przez obrońcę, jaką ewangelję odczytał ksiądz Sępko przed kazaniem, nie umie jej podać. Podobnie zeznali śwd. Józef Krzewski i Janina Krzewska. Po świadkach oskarżenia zeznają liczni świadkowie obrony.

Śwd. Helena Herman, nauczycielka ze Stawiszyna, zeznała, iż stała blisko ambony i dobrze słyszała, jak ks. Sępko mówił, że w Polsce jest pod niektórymi względami gorzej, niż

było za czasów niewoli. Stanowczo zaprzecza, jakoby ksiądz mówił o szatanach. O opryszkach przypomina sobie dokładnie następujący zwrot: „Wolność zawdzięczamy nie bandzie opryszków, ale dobremu synom Ojczyzny, którzy pod swoim wodzem poszli na front w r. 1920 i odparli wroga”.

Śwd. Adam Komza, pomocnik aptekarski, zeznał podobnie i stanowczo wyklucza możliwość, że ksiądz użył zwrotu o szatanach, ponieważ uważnie słuchał całego kazania.

Śwd. Weronika Kałużna zeznała, iż siedziała w ławce tuż obok świadka Ficówny i Janiny Krzewskiej, obserwowała je przez cały czas, ponieważ podczas kazania szeptały, ale nie widziała, aby Ficówna pisała notatki w kościele.

Śwd. Siostra Michalina Kaszówna zeznała, iż uważnie przysłuchiwała się kazaniu, ponieważ wiedziała, że ks. Sępko już raz miał rozprawę sądową za kazanie. Zdaniem jej, ksiądz nie użył zarzucanych mu słów, o panowaniu szatanów ani o opryszkach, natomiast przyznaje, że ksiądz wyraził się, iż teraz w Polsce pod niektórymi względami jest gorzej, niż za Moskali.

Po zamknięciu przewodu sądowego przemawiał oskarżyciel publiczny i obrońca. Obrońca, aplikant K. Herbich, w doskonałym przemówieniu obrończym poddał analizie zeznania świadków oskarżenia, wykazując ich złą wolę.

Osk. ks. Sępko w ostatnim słowie wyklucza możliwość użycia przez niego przypisywanych mu słów. Mówił tylko to, co mu sumienie kapłana nakazywało. Prosi sąd o uniewinnienie.

Sąd zdecydował ogłosić wyrok w środę 21 bm. o godz. 12.

Kalisz. (Tel. wł.) W procesie ks. Sępki sąd grodzki zamiast ogłoszenia wyroku, tak, jak to zapowiedział, odroczył we środę rozprawę do 29 bm. celem przesłuchania nowych świadków oskarżenia i obrony. (ks)

Znów tajemnicze zaniknięcie



Jeszcze w dniu 18 września, a więc 5 tygodni temu, wyszedł ze swego mieszkania w Poznaniu, na Grobli 27, 54-letni Józef Prażynski, inkasent w towarzystwie przemysłowca „Sobieski” i w urzędniczej kasje pogrzebowej.

Zaginiony, którego na prośbę rodziny poszukuje policja, urodził się w dniu 9 marca 1882 w Swarzędzu. Był ubrany w szarą odzież, niebieską koszulę, czarne półbuty i czarny sztywny kapelus. Wasy strzyżone po angielsku. O wiadomości o nim uprasza rodzina, mieszkająca w Poznaniu przy ul. 3-go Maja 2, mieszkania 18.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 21. 10. 1936 r.
Belgia 89,45; Holandia 286.—; Kopenhaga 116,10, Londyn 25,99; Nowy Jork (czek) 5,31 1/8; Nowy Jork (kabel) 5,31 3/8; Paryż 24,75; Praga 18,80; Sztokholm 134,10; Szwajcaria 122,15; Włochy 28,05. Usposobienie mocniejsze.

Giełdy zbożowe

Łódź

Na giełdzie w dn. 21. 10. notowano: żyto 19,50 do 19,75; pszenica 23,50—28,75; jęczmień przemysłowy 21,50—22,50; jęczmień browarowy 25.— do 26,00; owies 18,50—18,75; mąka żytnia 50 proc. 30,75—31,25; mąka żytnia 65 proc. 29,25—29,75; mąka pszenna 43,00—44,00; otręby żytnie 12,75 do 13,25; otręby pszenne 13,00—13,25; rzepak 44,00 do 45,00; groch polny 24,00—25,00. Usposobienie spokojne.

Poznań

Poznań, 21. 10. 1936 r.
Warunki: Handel hurtowy partiet Poznań. ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg: STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orientacyjne:	
Żyto (Usposobienie spokojne)	17,75—18,00
Pszenica (Usposob. spokojne)	26,75—27,00
Jęczmień browarowy	25,00—26.—
Usposobienie stałe.	
Jęczmień 630—640 g/l.	21,25—21,50
Jęczmień 667—676 g/l.	21,75—22,00
Jęczmień 700—715 g/l.	22,75—23,50
Usposobienie spokojne.	
Owies (Usposobienie spokojne)	17,50—18,00
Mąka	
żytnia wyciąg 0-30% wł. w.	28,00—28,25
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	27,50—27,75
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	26,00—26,50
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	18,00—18,50
żytnia posł. pon. 65% wł. w.	15,50—16,00
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-2% wł. w.	43,75—44,75
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	42,75—43,25
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	41,25—41,75
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	40,75—41,25
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	39,75—40,25
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	38,75—39,25
pszenna gat. IIB 20-55% wł. w.	38,00—38,50
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	34,50—35,50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	30,50—31,50
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	21,50—22,50
pszenna gat. IIIB 7-75% wł. w.	18,00—19,00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	13,00—13,50
Otręby pszenne grube stand.	14,25—14,75
Otręby pszenne średnie stand.	13,25—14,00
Otręby jęczmienne	14,00—15,25
Rzepak zimowy	42,00—43,00
Siemie lniane	41,00—44,00
Gorzycyca	31,00—34,00
Groch Wiktorja	22,00—25,00
Groch Folgera	24,90—26,00
Mak niebieski	63,00—67,00
Koniczyna biała	100,00—125,00
Ziemiaki jadalne	2,60—2,80
Ziemiaki fabryczne za kilo	15%—
Makuch lniany w tsiach	22,25—22,50
Makuch rzepak w tsiach	17,25—17,50
Słoma pszenna luzem	2,00—2,25
„ pszena prasowana	2,50—2,75
„ żytnia luzem	2,10—2,35
„ żytnia prasowana	2,85—3,10
„ owsiana luzem	2,35—2,60
„ owsiana prasowana	2,85—3,10
„ jęczmienna luzem	2,00—2,25
„ jęczmienna prasowana	2,50—2,75
Siano zwykłe luzem	4,25—4,75
„ zwykłe prasowane	4,90—5,40
„ nadnoteckie luzem	5,15—5,65
„ nadnoteckie prasowane	6,15—6,65

Ogólny obrót: 3442,7 tonn, w tem żyta 918 tonn, pszenicy 128 tonn, jęczmienia 855 tonn, owsa 159 tonn. U w a g a! Ziemiaki żółtomiesne ponad notowanie.

ZAWIADOMIENIE

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Klientelę, że w dniu 15 października r. b. otworzyłam sklep **WYROBÓW TRYKOTAŻOWYCH**

p. f. ST. WEILBACH, Łódź, Piotrkowska 154
telefon 141-96

Na składzie w dużym wyborze wyroby jedwabne, bawełniane i wełniane.
Rękawiczki, pończochy i t. p.

DO DZISIAJ ZEBRALIŚMY 84 093,57 ZŁOTYCH

Składki na eskadrę „Chrobry”

W dalszym ciągu wpłynęły do administracji naszej następujące składki na eskadrę „Chrobry”:

Emeryt	1,15
N. N.	1.—
Stanisław i Marja Zimni, Chicago Ill.	100.—
Personel firmy Antoni Sobocki, Poznań, Wielka 8	15.—
Bronisław Formeilla, przod. P. P. w st. ep.	1.—
Władysławowstwo Dolatkowscy	5.—
Zebrane w firmie Stanisław Gulczyński wytwórnia wyrobów blaszanych, Poznań - Wilda, Dolińska 17; Stanisław Gulczyński 10.—, Bernard Gulczyński 2.—, Leon Klaczyński 1.—, Stanisław Karolczak 1.—, Jan Kujawiak 1.—, Ignacy Karolczak 1.—, Witold Smolbowski 1.—, Władysław Skiba 2.—, Józef Lubawa 0,30, Wła-	

dysław Pruchniewski 0,30, Andrzej Lipiak 0,30, Florian Jus 0,30, razem	20,20
Zebrane na ślubie p. Franciszka Janowskiego z p. Ireną Kuźnicką	10.—
St. A.	1.—
Fr. R.	2.—
Stanisław Porzegowski	0,40
Urzednicy Administracji Maj. Smaszew W. Jędrzychowski, zakład cukierków, Poznań, Fr. Ratajczaka 1	10.—
Pracownicy firmy Kerament Polski, fabr. wyr. cement. i glazurów, Poznań, 3 Maja 8 a	8,50
Związek Zawodowy Przem. Skórzanego „Praca Polska”, oddział w Łodzi	11,10
Zebrane w agencje nieszczęśliwych gazet w Skokach: Tow. Przemysłowców, Skoki 5.—, Józef Rakowicz 2.—, Józef Napiepek, Budziszewko 1.—, razem	8.—
Dr. Tadeusz Rzepceki, Gdynia	3.—
Jan Spaltenstein, Poznań	3.—

Oddalona kasacja w sprawie kobylińskiej

Uprawomocniły się surowe wyroki po 4 i 2 i pół roku więzienia

Warszawa, 21. 10. — We wtorek Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną obrońców 4 narodowców z pow. wysoko-mazowieckiego, skazanych na surowe kary kilkoletniego więzienia z art. 163 i 23, 26, 225 k. k. za udział w zajęciu z policją w dniu głosowania do obecnego Sejmu, t. j. dnia 8 września 1935 r.

Sąd Najwyższy w składzie: przewodniczący S. Bonisławski, wotanci s. Majer i s. Rykaczewski po wysłuchaniu przemówienia prokuratora oraz obrońców oskarżonych pp. adwokatów Konrada Borowskiego, Janusza Rabskiego i Jerzego Kurcjusza z Warszawy skargę kasacyjną oddalił.

Tem samym uprawomocnił się wyrok, skazujący Grzegorza Wnorowskiego i Adolfa Gasowskiego, każdego na 4 lata więzienia, zaś Melchjora

Wnorowskiego i Aleksandra Rzacę każdego na 2 i pół roku więzienia. Oskarżonym zaliczono areszt śledczy do czasu pierwszej instancji, a więc po pół roku, zaś Gasowskiemu dodatkowo areszt do wyroku drugiej instancji.

Wszyscy czterej przebywają od jesieni 1935 r. w więzieniu łomżyńskim. Są to młodzi rolnicy. Gasowski jest studentem.

Afera Parylewiczowej

Kraków. (Tel. wł.) Przybył tu z Warszawy b. prezes sądu apelacyjnego dr. Franciszek Parylewicz w towarzystwie córki i uzyskał zezwolenie na odwiedzenie żony w więzieniu św. Michała. Rozmowa odbyła się wobec władz sądowych.

Po „krwawej środzie“ komuny w Zamojszczyźnie

Na marginesie krwawych zająć w Żukowie — Wywrotowa robota „wiciowców“ — Walka Str. Nar. z żydo-komuną

(Od własnego korespondenta „Ore-downnika“)

Zamość, w październiku.

Minął już miesiąc od chwili, gdy komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej z datą 16 września 1936 r. doniósł w znanej urzędowo — lakonicznej formie o krwawych wypadkach, jakie miały miejsce we środę, dnia 16 września, we wsi Żuków, gm. Miączyn, pow. hrubieszowski. P. A. T. informował wówczas, że wskutek podżegania komunistycznego w okolicznych wsiach powiatu hrubieszowskiego i zamojskiego, a zwłaszcza w Żukowie, skomunizowana ludność zajęła wrogą postawę wobec policji, która przybyła na rewizję w poszukiwaniu nielegalnej broni, a nawet tłum — jak podaje w tymże komunikacie P. A. T. — strzelał z rewolwerów do policji, zabijając jednego policjanta, a dwu policjantów raniąc.

Policja zmuszona była użyć broni wskutek czego padło pięciu zabitych chłopów w Żukowie. Nastąpiły, naturalnie, aresztowania wśród wicherzycieli.

Tyle podaje P. A. T. o wypadkach w hrubieszowskim, które działy się w środę 16 września, można więc je nazwać „krwawą środą“ komunistyczną w Żukowie.

Z urzędowych komunikatów opinia publiczna dowiedziała się jeszcze, iż p. premier Składkowski udał się do Zamojszczyzny, by osobiście skontrolować stan rzeczy.

W prasie o wypadkach hrubieszowskich nie pisano się — z wiadomych względów — zbyt wiele. Poza komunikatami P. A. T. a i luźnymi, zwięzłymi notatkami w prasie niezależnej, niewiele materiału informacyjnego można było znaleźć w piśmie. Więcej natomiast mówiło się na ten temat w kołach politycznych, dziennikarskich, no i oczywiście w kawiarniach...

Relacje były rozmaite, jak zawsze zresztą w takich wypadkach.

Dziś, w miesiąc po zajściach, jest rzeczą bezsporną, iż komuniści wybrali umyślnie mieszany ludnościowo teren Zamojszczyzny do krwawego eksperymentu.

TRADYCJA CZERWONEJ LUBELSZCZYZNY

Chcąc zrozumieć „krwawą środę“ w Żukowie, trzeba pamiętać, że województwo lubelskie, a zwłaszcza jego południowa część — Zamojszczyzna, przechodziła na początku wskrzeszenia państwa polskiego Leninowską „dziecięcą chorobę lewicowości“.

Wszak w Lublinie próbował szczęścia w 1918 r. czerwony „rząd ludowy“ Daszyńskiego, w Zamojszczyźnie w pierwszych latach po odbudowaniu Polski grasowały najskrajniejsze partie chłopskie, głoszące radykalny program gospodarczo - społeczny.

Pamiętać wreszcie trzeba, iż jest to już obszar o mieszanej ludności ruskopolskiej, czyli na powieży ze wschodu, zwłaszcza, gdy — jak to ostatnie wypadki wykazały — znajdzie się usłużny pośrednik prądów „ideowych“ — żydostwo...

Zamojszczyzna, a więc powiaty: zamojski, hrubieszowski, chełmski, krasnostawski, biłgorajski, tomaszowski — podziła jest akcją komunistyczną, na co niejednokrotnie już czynniki narodowe zwracały uwagę.

Przecież tegoroczny obchód 1-go maja w Zamościu, obchód t. zw. święta czynu chłopskiego 15-go sierpnia w Zamojszczyźnie musiały wiele dawać do myślenia.

SKOMUNIZOWANE „WICI“

Do skomunizowania Zamojszczyzny wiele przyczyniła się rzekomo organizacja młodzieży ludowej, a faktycznie gruntownie przeżarta komunizmem — „Wici“. Pod płaszczykiem „ludowców“ i „wiciowców“ prowadzono agitację komunistyczną. Zielone sztandary służyły za parawan dla czerwonej roboty w Zamojszczyźnie.

„Ore-downnik“ zwracał uwagę dnia 17 sierpnia na podstawie konkretnych faktów w korespondencji z Zamością, iż na tamtym terenie panuje groźny stan rzeczy.

Policja, przeprowadzając w wyniku zająć w Żukowie akcję pacyfikacyjną w gminach: Skierbieszów, Nowa Osada, Kotlice, Miączyn, Grabowiec,

Honiatyce, Czajki, mogła stwierdzić, do czego prowadzi niepoczytalna akcja skomunizowanych „wiciowców“. Nie trzeba dodawać, jaką rolę wśród komunistów i żywołów komunizujących odegrali Żydzi, zwłaszcza z Zamościa, Kraśniczyna, Grabowca, Nowej Osady.

Fakty wystąpień bezbożniczych z tamtych okolic nazbyt są znane, by je przypominać.

STRONNICTWO NARODOWE PRZECIWI KOMUNIE

Skuteczną walkę z groźbą komunizmu prowadzi oddawna Stronnictwo Narodowe, które już w lutym bieżącego roku pierwsze w znanej uchwale Komitetu Głównego Str. Nar. sygnalizowało nadchodzące niebezpieczeństwo zamachu komunistycznego.

Zrozumiałą jest rzeczą, iż sile ideowej komunizmu nie dość jest przeciwstawić czynniki administracyjno-policyjne, a trzeba wysunąć atrakcyjną ideologię. Rzecz prosta, iż jest nią ideologia narodowa. Stronnictwo Narodowe zdaje sobie sprawę, iż głoszenie hasel bez silnej organizacji byłoby

niewystarczającą akcją w dzisiejszych czasach.

Już po starciach policji ze skomunizowanymi chłopami w Żukowie odbyły się dwa większe zjazdy organizacyjne w Zamojszczyźnie, poświęcone walce z komunizmem.

Dnia 4 października odbył się zjazd powiatowy Str. Nar. w Biłgoraju przy udziale 500 członków Str. Nar. — mimo chłódów i ulewnego deszczu. Na sumie ks. dziekan poświęcił proporzec Str. Nar. W sali Domu Katolickiego odbyło się wielkie zebranie, na którym pod hasłem „Precz z komuną“ przemawiali prezes Zarz. Okr. S. N., p. St. Kowerski, delegat Zarz. Głównego S. N. p. Józef Przybyszewski oraz p. sekretarz pow. Iwanowski.

Uchwalono obszerną rezolucję, domagającą się zdecydowanej akcji wobec żydo-komuny.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

W ub. tygodniu w sobotę, w siedzibie Zarządu Okręgowego S. N. w Zamościu odbył się zjazd Rady Okręgowej S. N. pod przewodnictwem preze-



Policja włoska wyposażona została ostatnio w motocykle pancerne z karabinami maszynowymi.

Radio lampy i części składowe Zarówki elektromotory, materiał instalacyjny „FERRO-ELEKTRICUM“

Łódź, Piotrkowska 123 (w podwórzu)
telefon 111-69, n 1891

sa okręgowego p. Kowerskiego. Referat o sytuacji politycznej wygłosił dr. Tadeusz Bielecki z Warszawy, a na tematy organizacyjne p. K. Rzewuski.

W niedzielę zaś ub. odbyła się okręgowa odprawa organizacyjna prezesów i kierowników organizacyjnych, na którą przybyło zgórą 200 członków. Referaty wygłosili wyżej wymienieni prelegenci.

W dyskusji b. obszernie nawiązywano do ostatnich zająć komunistycznych w Zamojszczyźnie. W zjeździe brali udział głównie rolnicy.

WIĘCEJ WYSILKÓW

Na przykładzie Zamojszczyzny społeczeństwo musi ostatecznie przekonać się o realności niebezpieczeństwa żydo-komuny. Czas wielki przerwać drzemkę i opieszałość tych czynników społecznych, które niczem strusie chowają głowę w piasek.

Organizacja Stronnictwa Narodowego musi w całym kraju w swej akcji przeciwkomunistycznej doznać konkretnego poparcia!

STEN

Żydzi jada studjować do Palestyny

Warszawa. (Tel. wł.) Na rok akademicki 1936-37 zapisało się w charakterze słuchaczy wyższych uczelni szkół rolniczych w Palestynie, 810 studentów Żydów z Polski, którzy już wyjechali do uczelni palestyńskiej.

Roboty ziemne nad Wisłą

Warszawa. (Tel. wł.) Rozstrzygnięty został przetarg na wykonanie wielkich robót ziemnych przy budowie wału ochronnego przeciw wylewom Wisły na przestrzeni od Krakowa do Sandomierza.

Trzy firmy wczesną wiosną przyszłego roku zatrudnią przy tej robocie około 3000 bezrobotnych. Koszt inwestycji przeciwpowodziowych wyniesie 16 milionów złotych. (w)

12 lat więzienia za zabójstwo żony

Krotoszyn, 21. 10. — Sąd okręgowy z Ostrowa na sesji wyjazdowej w Krotoszynie skazał Stefana Ciszaka, oskarżonego o zabicie w dniu 3 maja b. r. swej żony, Berty, i podpalenie domu, na łączną karę 12 lat więzienia.

Zbliża się proces apelacyjny o Przytyk

Rozprawa spodziewana jest w końcu listopada — Decyzje sądu apelacyjnego

Lublin, w październiku.

Zbliża się już proces apelacyjny o historyczne zajścia w Przytyku.

Z kolej po rozprawie w sądzie okręgowym w Radomiu, który przez cały czerwiec skupiał uwagę Polski i zagranicy, wielki proces przytycki przenosi się do Sądu Apelacyjnego w Lublinie, który rozpatrzy skargi apelacyjne prokuratora i obrońców.

W tych dniach sąd apelacyjny w Lublinie, w składzie: przewodniczący wiceprezes sądu apel. dr. A. Hubl, sędziowie apelacyjni: T. Walewski i J. Czarnecki — na posiedzeniu niejawnym powziął pięć postanowień w sprawie wniosków prokuratorów i obrońców żydowskich, które musiały być rozstrzygnięte przed zarządzeniem rozprawy apelacyjnej.

Podajemy w streszczeniu treść tych postanowień:

I. Odmówić wnioskowi z apelacji prokuratoru sądu okr. w Radomiu o ponowne przesłuchanie już zbadanych w s. o. 12-tu świadków, a m. in. Herszka Minkowskiego (syna zabitych Minkowskich), gdyż zdaniem s. a. okoliczności sprawy nie wymagają bezpośredniej oceny wiarygodności ich zeznań.

II. Odmówić wnioskowi z wywodu apelacji adw. Berensona i Kriegera, obrońców Luzera Kirszenwajga, o

sprowadzenie na rozprawę w charakterze świadka, uniewinnionego przez s. o. w tej sprawie, brata jego Jankla Kirszenwajga, oraz o sprowadzenie na rozprawę do Lublina Luzera Kirszenwajga z więzienia w Sieradzu (gdzie razem z Leską i Frydmanem obecnie przebywa), których obrońcy w swych skargach apelacyjnych proponowali porównywać co do ich rzekomego podobieństwa.

W związku z tym wnioskiem dowiedzieliśmy się, iż Jankiel Kirszenwajg, który był jednym z głównych oskarżonych i został uniewinniony przez sąd, a którego brat Luzer Kirszenwajg został skazany na 6 lat więzienia za strzały do chłopów, wyjechał w dniu 7 września 1936 r. z Przytyka do Palestyny, za paszportem zagranicznym, o czym post. P. P. w Przytyku zawiadomił sąd pismem z dnia 5 października 1936 r.

III. Odmówić wnioskowi ze skargi apelacyjnej adw. Margolisa i Lewina — obrońców Icka Bandy i tow. o przesłuchanie nowych świadków w osobach Władysława Pipka i 13-tu innych, gdyż okoliczności, na których stwierdzenie tych świadków powołano, nie wykluczają możliwości popełnienia przez oskarżonych (Żydów) przypisanych im przestępstw.

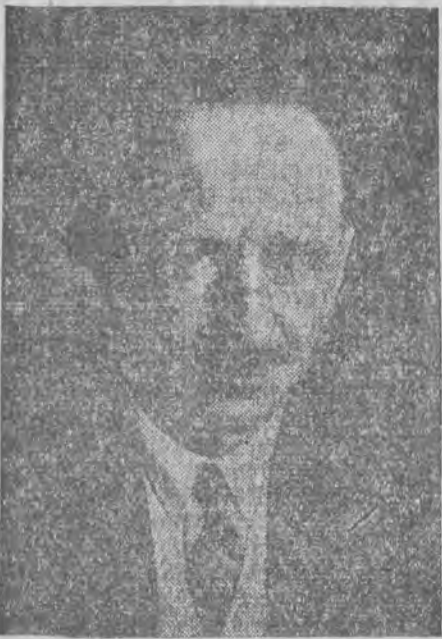
IV. Odmówić wnioskowi adw. Szumańskiego, obrońcy Szuliga Chila Le-

skij: 1) o dokonanie wizji lokalnej w Przytyku, 2) o sprowadzenie oks. Leski z więzienia (w Sieradzu) na rozprawę apelacyjną, celem stwierdzenia koloru jego zarostu, 3) o przesłuchanie świadków, co do których sąd okr. nie uwzględnił uwag na protokół (tegoż obrońcy), 4) o zażądanie od s. o. dowodów rzeczowych, celem ustalenia, że odebrane niektórym oskarżonym pałki były narzędziami przestępstwa, co (zdaniem obrońcy) ma znaczenie dla ustalenia nastrojów, panujących w masach.

V. Apelację adw. Fenigsteina — pełn. powodów cywilnych (żydowskich) w sprawie przeciwko Janowi Grudniowi, Janowi Domagalskiemu, Antoniemu Krawczykowski, St. Wlazło, St. Praskowi, Jakóbowi Chydziańskiemu i Konstantemu Kozłowskiemu — pozostawić bez rozpoznania, ponieważ wymienieni oskarżeni zostali wyrokiem sądu I-szej instancji uniewinnieni, a oskarżyciel publiczny tego wyroku w stosunku do nich nie zaskarżył.

Wobec rozstrzygnięcia powyższych wniosków Sąd Apelacyjny w Lublinie wyznaczy w najbliższych dniach termin rozprawy apelacyjnej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rozprawa zostanie wyznaczona na koniec listopada, być może na 19 listopada bież. roku. S.

Zgon tymcz. wycypr. Łodzi K. Łukomskiego



Zmarły wiceprezydent m. Łodzi ś. p. Kazimierz Łukomski

Jak już donosiliśmy, w dniu 19 października r. b. po krótkiej i ciężkiej chorobie zmarł w Poznaniu, przeżywszy lat 47, ś. p. Kazimierz Łukomski, tymczasowy wiceprezydent miasta Łodzi.

Tymczasowy wiceprezydent miasta Łodzi Kazimierz Łukomski urodził się na Litwie w pow. Szawelskim w roku 1889. Uczęszczał do gimnazjum w Szawlach. — Wykształcenie prawnicze otrzymał na uniwersytecie św. Włodzimierza w Kijowie. Po odbyciu praktyki w oddziałach Wileńskiego Banku Handlowego w Homlu i Rzeczy, objął na krótko przed wybuchem wojny światowej kierownictwo agencji wymienionego banku w m. Szawlach (obecnie w państwie litewskim). Po wojnie polsko-rosyjskiej od r. 1921 do r. 1929 przebywał zagranicą, pogłębiając swoją wiedzę fachową, pracując w instytucjach bankowych. W roku 1929 wrócił do kraju, wstąpił na służbę do Państwowego Banku Rolnego, gdzie kolejno zajmował stanowiska: naczelnika wydziału kredytów długoterminowych, zastępcy dyrektora P. B. R. w Poznaniu i w ciągu lat 1934—1935 dyrektora Wołyńskiego Oddziału P. B. R. w Łodzi. W grudniu 1935 r. zrezygnował z zajmowanego stanowiska. W latach 1932 i 1933, poza pracą w Banku, sprawował w Poznaniu obowiązki komisarza ministra opieki społecznej w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. W pracy niepodległościowej czynny od 1908 roku w Związku Walki Czynnej w Kijowie. Następnie w Polskiej Organizacji Wojskowej. Odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami i in.

Pogrzeb wiceprezydenta miasta Łodzi ś. p. Kazimierza Łukomskiego odbędzie się w czwartek w Poznaniu. W pogrzebie weźmie udział delegacja zarządu miejskiego w Łodzi, składająca się z 3 osób z wiceprezydentem miasta na czele.

Sprostowanie

Do

Redakcji „Oredownika“

w Łodzi

Otrzymałmy poniższe pismo:

„W związku z artykułem „Oredownika“ z dnia 18 października r. b. w numerze 244 w artykule pod tytułem „Cuchnie“, na zasadzie dekretu prasowego Naczelnika Państwa z dnia 17 lutego 1919 roku, artykuł 22, proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że kiedykolwiek bywałem u Maksa Bornsteina, zwanego „Ślepym Maksem“. Nie bywałem nigdy u niego, kiedy byłem starostą powiatowym, ani później, kiedy opuściłem zajmowany urząd.

2) Nieprawdą jest, że starałem się o Krzyż Niepodległości dla Maksa Bornsteina za jego rzekome zasługi w r. 1906. Wnioski do Kapituły Krzyża Niepodległości w Warszawie przesyłają tylko odpowiednie organizacje na zasadzie zaprotokółowanych zeznań wiarogodnych świadków oraz na podstawie odpowiednich wykazów b. więźniów i zesłańców, znajdujących się w Archiwum Akt Dawnych, Warszawa, Jerozolimska 1.

3) Nic wspólnego nie miałem ze sprawą zasądzoną insp. Noska. Władze sądowe nie wzywały mnie na rozprawę w tej sprawie nawet w charakterze świadka.

4) Nieprawdą jest, że byłem „zasłużonym dla sanacji działaczem“. Od lat dwunastu nie biorę zupełnie udziału w życiu politycznym Łodzi.

5) Niektóre sprawozdania z przebiegu sprawy, sporządzone dla prasy łódzkiej przez prywatne agencje prasowe zostały złośliwie zmienione w stosunku do niektórych osób, a zezna-

Ostatnie dni wystawy spółdzielczej w Łodzi

Bez Żydów — Wykresy i cyfry — Niekrzykliwa propaganda Młodzież

Łódź, 21. 10. — Wystawa „Społem“ w Parku Staszica dobiega końca. Trwa tylko do niedzieli...

Zwiedzającego uderza przedewszystkiem umiejętna propaganda, niekrzykliwa, a jednak przekonująca i skuteczna. To też dobrym objawem jest to, że wśród zwiedzających, młodzież stanowi przeważającą część. Na szczególną uwagę zasługuje tu dział statystyczny — propagandowy. Zazwyczaj wszelkie wykresy i tabele na wystawach mimo dużej pomysłowości i estetycznego wykonania chybają celu skutkiem zawilkości — tylko ludzie przyzwyczajeni do operowania statystyką umieją polapać się w szeregach cyfr i w krzywych wykresów.

Organizatorzy wystawy „Społem“ poszli po linii ożywienia tego suchego materiału szeregiem pomysłowych uproszczeń — młodzież zwiedzająca wystawę nie nudzi się oglądając suche i obce sobie cyfry, lecz jest zaabsorbowa-

wana ciekawymi zestawieniami, przeważnie rysunkowymi. Na szczególną uwagę zasługują takie eksponaty, jak „zegar“, obrazujący zależność wzajemną poszczególnych instytucji spółdzielczych, dalej tabela upłynnienia zapasów, bardzo dowcipnie zestawiona z szeregu wodnych rezerwarów i t. d.

No, a przedewszystkiem na podkreślenie zasługuje to, że na wystawie nie widać ani jednego Żyda, co jest wprost oszałamiające. Zazwyczaj każda wystawa, a zwłaszcza gospodarza, jest opanowana przez tych krzykliwych brunetów, którzy z wrodzonym tupetem odsuwają zahukanych „gojów“ na bok i rządzą się, jak u siebie w domu!... Tu mamy wystawę poświęconą handlowi i ani na lekarstwa kędzierzawych lokatorów!

Wreszcie rzecz najważniejsza — wystawa jest świetnie obsłużona. Każdy zwiedzający jest oprowadzany przez specjalnego przewodnika, który



Wystawa „Społem“ w Łodzi Stoisko fabryki mydła.



Wystawa „Społem“ w Łodzi: Stoisko centralne.

szczegółowo wszystko objaśnia. Zwiedzający czuje się po przejściu przez próg, jakby trafił do życzliwych i znanych ludzi, którzy cieszą się z jego przybycia i starają wykazać swym dobrokiem. Czuje się tu atmosferę zamilowania swej dziedziny — prócz oficjalnych przewodników zwiedzający spotyka w hali przewodników z zamilowania, którzy kręcą się po wystawie i cieszą jej widokiem, chętnie rozpoczynając rozmowy. Zwróciliśmy na nich specjalną uwagę, sądząc, że może chcą oni pod płaszczykiem spółdzielczości uprawiać propagandę czegoś innego. Lecz nie — to prosto spółdzielcy z zamilowania i tylko spółdzielcy — o niczem innym nie mówią, jak tylko o swym dorobku: „To nasze! Tak, ja tu mam tylko jeden udział, ale nas jest już tylu i rok rocznie przybywają nowi! Zdrowy dorobek Polski rośnie! Już mamy tyle milionów... Obrót przeszło 117 milionów, płacimy podatki i nie znamy kryzysu! To wszystko nasze i niema ani jednego Żyda!...“

Ten zwrot, że niema żydostwa, że żydostwo reprezentuje najgorszy wyzysk, słyszy się na wystawie raz po raz... m-l.

Przemyskie rozmówki i zdarzenia

Kto zarabia na bezrobotnych? — Radny Burda i jego auto — Magistrackie nieporządki — Książę i Żydzi

Przemysł, w październiku

Z wielkim hałasem rozpoczął działalność obywatelski komitet pomocy bezrobotnym. Cel w zasadzie godny poparcia, trzeba tylko, aby z zebranych darów skorzystali przedewszystkiem bezrobotni. Tymczasem należy się obawiać, że największe sumy pochłonie administracja. Starosta Remiszewski, który komitet powołał do życia, lubi parady i treść zewnętrzną. Codziennie więc w centrum miasta odbywa się wieczorem koncert radiowy, do komitetu zaangażowano kilku urzędników, rozpoczęto wydawanie specjalnego pisma, poświęconego pracom komitetu, a nadto Plac na Bramie zaopatrzono w olbrzymią tablicę, na której codziennie umieszcza się nazwiska ofiarodawców. Wszystko to pochłania oczywi-

ście ogromne kwoty. Należy dodać, że napisy na tablicy wykonuje przez cały dzień Żyd Frimm, bardzo pięknie opłacony. Z tablicy widać, że tutejsi ks. biskupi ofiarowali po tysiąc złotych, natomiast o darze rabina nic nie słyhać, choć komitet jest polsko-ruskożydowski. Niepoważne zorganizowanie zimowej pomocy dla bezrobotnych staje się przedmiotem coraz szerszych rozmów.

*

Znany „as“ „sanacji“, b. poseł Burda stanął w poprzednim Sejmie postać raczej pogodną. Nigdy nie przemawiał, okrzyki jego traktowano raczej pobłażliwie i naogół beztrudno przeszedł w parlamentarną nicność. Z dawnych tytułów ocalił tylko tytuł radnego Przemysła. Nie widać go w

radzie, jak nie dostrzegano go w Sejmie, tylko czasem wystrzeli jakimś „zwischenrufem“, z którego nikt się nie śmieje. Obecnie magistrat ma z radnym Burdą kłopot. Prezyd. Chrzastowski pozwolił „sanacyjnemu“ radnemu wybudować na terenie miejskiej rzeźni garaż z miejskiego drzewa i umieścić tam na stałe auto. Wszystko bezpłatnie. Skandal duży, bo „bezinteresowny“ p. Burda jest członkiem komisji rewizyjnej magistratu i „Ziemia Przemyska“ publicznie go wezwała, „aby wybrał pomiędzy swoim miejscem w radzie, a miejscem auta w magistrackim garażu“. Zdarzenie wybitnie przypomina przygodę kompana Burdy, Sanojcy, który będąc radnym Kołomyi, „użyźniał“ swoje pola magistrackim nawozem, co nie przeszkodziło Sanojcy zostać burmistrzem w tej samej Kołomyi.

*

Teraz parę słów o pp. Sapiebach. Książę Leon z Krasiczyna wydał przed paru laty kilkaset tysięcy złotych na polowania w Afryce. Kiedy wrócił, zrobiono go posłem do obecnego t. zw. Sejmu, a teraz dowiedzieliśmy się, że złożył tysiąc złotych na bezrobotnych. Skoro się wspomni na afrykańskie wyprawy „księcia pana“, a dalej na dżety poselskie, to kwota ta przy ogromnym majątku, wygląda humorystycznie.

Brat p. posła książe Andrzej jest równie bogaty. Zgłosił się do pewnego kupca polskiego, aby ofiarował dla bezrobotnych większą ilość płótna. Powiadają, że rozmowa skończyła się ciępką, bo p. książę, który z takim zapalem kwestuje u Polaków, sam duże zakupy czyni u... Żydów.

(IDEM)

nia świadków podane niezgodnie z prawdą.

6) Prawdą jest, że pełniąc obowiązki starosty powiatowego już w roku 1931 na długo przed obecnym procesem insp. Noska, zwracałem się do władz przełożonych o zapobiegnięcie w Łodzi działalności przestępczej osobników, którzy pod maską „biur pisania próśb“ uprawiali proceder niezgodny z prawem.

Łódź, 20. 10. 1036.“

ALEKSY RZEWSKI

*

Od Redakcji: W tej niewątpliwie przykrej dla notariusza p. Rzewskiego sprawie nie zamierzamy podejmować żadnej dyskusji. Ograniczamy się tylko (wobec nadesłania nam sprostowania) do powtórzenia znanych faktów z przewodu sądowego.

Na pytanie sędziego, kto był u Maksa Bornsztajna, świadek inspektor policji Elsesser-Niedzielski odpowiada: — Wiedziałem, że bywają tam starosta Rzewski, burmistrz Andrzejak, nadkomisarz Skalski i inni.

W tym samym sensie zeznawał również oskarżony inspektor Nosek i inni świadkowie, a świadek Andrzejak stwierdził ponadto, że „opinję w sprawie przyznania Krzyża Niepodległości Maksowi Bornsztajnowi wydawał on sam (Andrzejak), starosta Rzewski i inni.

W tych warunkach musimy wyjaśnić, że artykuł nasz p. t. „Cuchnie“ był niejako tylko otworzeniem przebiegu rozprawy sądowej — i niczem więcej. Jeżeli do kogokolwiek p. Rzewski może mieć pretensje to tylko do świadków, którzy zeznawali w procesie. Ale to już nie nasza sprawa.

Październik
22
Czwartek
 Faza: 7 dzień po nowiu

Kalendarz rzym.-kat.
 Czwartek: Korduli p.
 Piątek: Seweryna
Kalendarz słowiański
 Czwartek: Przybysław
 Piątek: Easymira
 Słońca: wschód 6,29
 zachód 16,44
 Długość dnia 10 g. 15 min.
 Księżyc: wschód 12,59
 zachód 21,27

Adres redakcji i administracji w Łodzi:
telefon redakcji i administracji 173-54
Piotrkowska 91
Siedziny przyjęć dla interesantów
od 10-12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewiczowej, Złotnicka 87, Hartmana (Żyd) Brzezińska 54, Hiszpańskiego, plac Wolności 2, Perelmana (żydowska), Cegielniana 32, Cymera, Wólczńska 37, Danieleckiego, Piotrkowska 127, Wójcickiego, Napierkowskiego 27.

Pogotowie mlejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K. tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

Teatr Popularny — „Pieniądz to nie jest wszystko”.

KINA ŁÓDZKIE

- Adria-Metro** — „Maly buntownik”.
- Corso** — „Meżczyźni wola meżatki”.
- Capitol** — „Maly Lord Fautleroy”.
- Miraż** — „Sprawa Dreyfusa”.
- Mimosa** — „Becky Sharp”.
- Mewa** — „Manewry miłosne”.
- Przedwiośnie** — „Wojna w królestwie walca”.
- Palace** — „Ada to nie wypada”.
- Rialto** — „Kochany lobuz”.
- Ikar** — „Oczy czarne” i „Byli sobie dwaj chulaje”.
- Stylowy** — „Wiedeń miasto moich marzeń”.

POGODA W CZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza na dzień 21 października 1936 r. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 5,4 str., najniższa plus 1,0 str. Barometr: 744, tendencja: Wzrost ciśnienia. Stabe wiatry południowo-wschodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA

W dalszym ciągu pogoda zmienna. = Chłodno.

Z RUCHU NARODOWEGO

POMOC BEZROBOTNYM NARODOWCOM. Onegdaj w lokalu zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi odbyło się posiedzenie komitetu niesienia pomocy zimowej narodowcom, na którym referowano sprawę zorganizowania akcji charytatywnej. Podniesiono wiele wypadków zwalniania z żydowskich fabryk polskich robotnic i robotników, tylko za przeobrażenia narodowe. W związku z tem komitet wydał odezwę do członków Stronnictwa Narodowego, którą zamieścimy w następnym numerze.

ZE ŚWIATA PRACY

Regulamin dla delegacji robotniczych. Inspektor pracy zgodnie z wnioskiem międzyzakładowej komisji wystosował do dziesięciu organizacji przemysłu włókienniczego projekt regulaminu dla delegacji robotniczych. W sprawie tej zwołana ma być specjalna konferencja, na której opracowany zostanie regulamin i uzupełniony ma być wnioskami fabrykantów a następnie wprowadzony w życie. Równocześnie związki zawodowe wystąpiły z żądaniem zwołania komisji fachowej dla przemysłu włókienniczego na piątek, 23 bm., celem omówienia kwestii norm obsługi maszyn na przedziałach, która to kwestia w zawartej ostatnio umowie zbiorowej pozostała nieustalona.

Konferencja bez wyniku. Wczoraj w inspektoracie pracy odbyły się konferencje z trzema firmami pończosznictwami, kotonowymi, a mian. Joskowicz (Legjonów 13), Puzmak (Legjonów 16) i Grynberg (Zachodnia 70) w sprawie ustalenia należności robotniczych za postoje. Konferencje nie dały wyniku i odroczono je do 22 bm.

O los półbezrobotnych. Zawodowy Zw. Włóknarzy postanowił podjąć ponowną interwencję w sprawie zasiłków dla t. zw. półbezrobotnych t. j. robotników, zatrudnionych tylko 1 lub 2 dni w tygodniu. Związek włóknarzy wychodzi z założenia, że półbezrobotni są w najgorszej sytuacji, gdyż przedewszystkiem zarobki ich nie wystarczają na utrzymanie i wielokrotnie są niższe, aniżeli zasiłki bezrobotnych, a z

Walka z paskarstwem

Ukarano dotąd 21 osób — samych Żydów

Łódź, 22. 10. — Wczoraj wojewoda łódzki w towarzystwie komendanta policji państwowej, insp. Niedzielskiego i starosty dr. Wróny przeprowadził kontrolę jatek w t. zw. „Goscinnym Dworze” oraz na placu Grynberga, żydowskiego mlyna „Korona”.

Nagła ta lustracja ujawniła podwyżkę cen, używanie fałszywych odważników dla zmniejszenia wagi itd. Winnych doraznie pociągnięto do odpowiedzialności. Wczoraj ukarano 21 osób grzywnami do 20 złotych.

Ukarani zostali sami Żydzi, a mianowicie: Rajzla Balberman, Rajzla Top, Alta Papiernik, Łasza Lauf, Oksym Ber, Sala Wewiórka, Nasza Rubinštajn, Blima i Chana Krygier, Bajla Rozenberg, Szloma Gerszonowicz, Izrael Wajnberg, Sura Hoch, Rasa Ordynans, Dwojra Akerman, El-

ła Bieda, Nauta Nagel i Pesa Szware. Ukaranym zapowiedziano, że wymierzone kary są jedynie ostrzeżeniem i że w razie powtórzenia się wykroczeń będą ukarani aresztem.

Ukaranymi za lichwe są wyłącznie niemal Żydzi, co dosadnie wskazuje, kto uprawia paskarstwo na artykuły pierwszej potrzeby i głodzi polskiego robotnika.

Niezależnie od tych lustracji policja przeprowadziła kontrolę na miejscu, przyczem spisano około 300 protokółów. Winni odpowiadać będą przed sądami starościami.

Akcja władz w sprawie zwalczania podwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby narazie przejawiała się w tem, że ceny pszenicy na giełdzie zbożowej w Łodzi w dniu wczorajszym spadły o 25 groszy na metrce.

kie oprze tę nowopowstałą placówkę chrześcijańską, zakupując w niej wszelkie towary, produkowane przez firmę „Leszczków”. Redakcja „Ore-downika” w Łodzi życzy nowo otwartej placówce handlowej jak najpomyślniejszego rozwoju w walce o unarodowienie handlu polskiego.

Urzędowe cyry. Wój. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej stan zatrudnionych na robotach publicznych w dniu 19. 10. 36 r. na terenie Województwa Łódzkiego, a mianowicie: Oddział Pośrednictwa Pracy w Łodzi 7.237 osób, Ekspozytura w Kaliszu 4.154 osób, w Pabjanicach 2.869 osób, w Piotrkowie-Tryb. 1.567 osób, w Radomsku 463 osób, w Tomaszowie-Maz. 1.562 osób, razem: 17.852 osób.

KRONIKA POLICYJNA

Nieostrożna kobieta. W mieszkaniu pracodawcy przy ul. Piotrkowskiej 64 w czasie rozpalania ognia przy pomocy nafty spowodowała wybuch i zapaliła na sobie odzież służąca 23-letnia Zofja Kuber. Wskutek wypadku Kuberówna odniosła poparzenia całego ciała, narządów płciowych, rąk, twarzy i w stanie groźnym przewieziono ją do szpitala. (x).

Złodziejska konkurencja. Na ul. Spokojnej wynikiła bójka między znanymi złodziejami Wiktoorem Rykowskiem i Stanisławem Chitrukiem, na tle podziału łupów, przyczem obaj poranili się wzajemnie nożami, tak, że każdy odniósł po kilkanaście ran. Oba w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. (x).

KRONIKA SĄDOWA

Surowy wyrok na sutenera. Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał 32-letni Władysław Goliński (Pilsudskiego 61). W styczniu 1935 r. poznał on 31-letnią Marjanę Walczak, którą namówił, by zamieszkała z nim i napisał do brygady obywatelskiej, że zamierza Walczakównę zaślubić i w ten sposób zwolnić ją od kontroli. Goliński jednak do sierpnia 1936 r. zmuszał ją do odbywania nierządu i odbierał jej zarobione pieniądze od 15 do 25 złotych dziennie. Gdy zarabiała mniej, katował Walczakównę. Dnia 9 sierpnia br. zbił ją ciężko i wówczas zainteresowała się nim policja. Golińskiego aresztowano i wówczas okazało się, że w ten sposób wyludził on od Walczakówny ponad 4 tysiące złotych. Sąd okręgowy skazał 32-letniego Władysława Golińskiego na 1 rok i 10 miesięcy więzienia.

Wyrok na złodziei surowca. Wczoraj zakończył się proces o systematyczną kradzież surowca wełny z magazynów firmy Union-Textil. Wyrokiem sądu okręgowego skazani zostali: magazynier Feliks Janicz, Alfred Kibbe, ekspedytorzy Chaim Kosowski i Jakób Baumgart oraz ich odbiorca Idel Szmulowicz, każdy na 2 i pół roku więzienia. Robotnicy Stanisław Komorowski i Jan Zawadzki po 19 miesięcy więzienia. Zasądzono na rzecz firmy powództwo w wysokości 15.500 złotych. Połowe kary wszystkim darowano na zasadzie amnestji.

Falszerze monet skazani. W Bydgoszczy w kwietniu br. zatrzymano na rozpowszechnianiu fałszywych monet 1 i 10-złotowych Zygmunta Dobrodzieja, znanego na tamtejszym gruncie kolportera i w tku badań ustalono, że fałszykatów dostarczał mu ostatnio Wojciech Graczyk, ze wsi Ściągna pod Łodzią. Przeprowadzona w domu Graczyka rewizja ujawniła tygry, formy, przybory do fałszowania monet, oraz kilkadziesiąt gotowych już monet. Dalej stwierdzono, że Graczykowi pomagał Piotr Wieczorkow, który zmarł, a żona jego wydała policji różne przybory, które pozostały z czasu, gdy tajna mennica znajdowała się w Komórze Wieczorkowa. Do szajki należeli ponadto Stanisław Garbacz i Franciszek Woźniak, którzy fałszykaty rozwozili do różnych miast całej Polski. Wszyscy trzej zasiedli na ławie oskarżonych. Sąd okręgowy w Ło-

dzi wydał wyrok, skazujący 40-letniego Wojciecha Graczyka na 4 lata więzienia, Grabacza i Franciszka Woźniaka po 1 roku więzienia. (x).

W piątek rozprawa karna przeciwko Eitingowi. Zatarę w przedalni zakładów przemysłowych Eitingona trwa. Niezależnie od konferencji, która wyznaczona została przez inspektorat pracy na czwartek, robotnicy zgłosili przeciwko kierownikowi przedalni skargę do referatu karnego za zatrudnianie ich przy czyszczeniu maszyn ponad 8 godzin dziennie bez dodatkowej zapłaty. Rozprawa karna odbędzie się już w piątek.

SPORT

Przerwa w jesiennej rundzie. Łódzkie władze piłkarskie ze względu na niesprzyjające warunki i małe zainteresowanie, uchwaliły przerwać rozgrywki piłkarskie, jesiennej rundy klas B i C w Łodzi i wszystkich podokręgach. Wszystkie mecze uprzednio wyznaczone na nadchodzącą niedzielę zostały odwołane i rozgrywki kontynuowane będą dopiero na wiosnę przyszłego. Mecze klasy A, na życzenie klubów rozgrywać się będą w dalszym ciągu, jednak należy przypuszczać, że i w tej klasie mecze będą wkrótce przerwane i potrwać jeszcze tydzień lub najwyżej dwa tygodnie.

Przed sezonem zimowym. W związku ze zbliżającym się sezonem sportów zimowych rozpoczęli już przygotowania łódzcy hokeiści. We wtorek, 27 bm. odbędzie się o godz. 19 w lokalu klubowym przy ul. Wólczńskiej 140 walne zebranie sekcji hokejowej Ł. K. S., na którym omówiona będzie sprawa przygotowania się sekcji na najbliższy sezon. Kierownictwo sekcji hokejowej Ł. K. S. zaprasza wszystkich zawodników, aby stawili się licnie na powyższe zebranie. — Prócz powyższej sekcja hokejowa Ł. K. S. organizuje dla swych hokeistów suchą zaprawę hokejową. Zaprawa ta odbywać się będzie na werandzie stadionu sportowego Ł. K. S. we wtorki i czwartki każdego tygodnia od godz. 17. Treningi te będzie prowadził hokeista-olimpijczyk Władysław Król, Ł. K. S., wreszcie tworzy sekcję juniorów, do której przyjmowane będą nowe zgłoszenia wszystkich chętnych.

Ilość klubów hokejowych w Łodzi ulegnie w tym sezonie zwiększeniu, gdyż drużynę hokejową utworzył klub Zjednoczone, i jak się dowiadujemy, klub ten zgłosił akces do Łódzkiego Związku Hokejowego i weźmie udział w mistrzostwach klasy B. Również i drużynę hokejową utworzyć ma Wima, która będzie dysponować własnym lodowiskiem przy ul. Rokicińskiej. — W najbliższym czasie odbędzie się zebranie łódzkich władz hokeja na łodzi. Na zebraniu opracowany będzie również i program na najbliższy sezon Ł. O. Z. H. L. przypominam, że korespondencje należy kierować pod adres ul. Wólczńska 140 do sekretariatu związku. — Tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo hokejowe klasy A i B w Łodzi rozpoczyna się z nastaniem pierwszych mrozów, tak że kluby powinny już obecnie poczynić wszystkie przygotowania. W Łodzi klasa A liczy nadal tylko 3 kluby (Ł. K. S., Union Turing i S. K. S.), gdyż ze względu na niski poziom klasy B, żadna z drużyn łódzkich nie awansowała do wyższej klasy.

Ł. K. S. — Legja o godz. 11.30. Po porozumieniu się obu klubów zainteresowanych, została ustalona godzina rozpoczęcia ligowego meczu w Łodzi, dnia 25 bm. Spotkanie to pomiędzy Ł. K. S. a warszawską Legją definitywnie rozpocznie się o godz. 11.30.

Peterek królem strzelców. Po ostatnich meczach ligowych tabela strzelców przedstawia się następująco: 18 bramek — Peterek, 17 bramek — Wilimowski, 12 bramek — Matias, 11 — Krzyszkiewicz i Lewandowski, 10 — God, 9 bramek — Pazurek i Wodarz, 8 bramek — Szerka, Keszner i Herman, 7 — Wolski, Szware, Gendera, 6 — Król, Wypijewski, Skóra i Sowiak, 5 — Pazurek II, Borowski, Nachaczewski, Artur Lyko, 4 — Luchter, Święcki, Cebula, Łysakowski i Kniola. Po 3 bramki strzelili: Zimmer, Martyna, Górka, Pirych, Pilszek, Woźniak, Riesner, Koszecki, Gburzyński, Habowski. Wreszcie po 2 i 1 bramce strzelili dalszych 40 piłkarzy.

Zawody szkolne Łódź-Warszawa. Począwszy od wiosny przyszłego roku rozgrywane będą międzymiastowe mecze reprezentacji szkolnych Łodzi i Warszawy w szczypiorniaku i harsze. Pierwszy mecz zostanie rozegrany w Łodzi, zaś rewanżowy odbędzie się na jesieni w stolicy.

Hasło „swój do swego” w okresie nędzy i bezrobocia w polskim społeczeństwie — jest nakazem sumienia narodowego wszystkich Polaków

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach!

FUTRA
pg. najnowszych modeli nowe i przeróbki przyjmuje
Zakład Kuśnierski A. FERFECKI
Łódź, Nawrot 19 — Telefon nr. 210-50

JESIONKI
PALTA, FUTRA
DAMSKIE I MĘSKIE
MUNDURKI, PŁASZCZE UCZNIOWSKIE
oraz wszelką garderobę męską
poleca po cenach bardzo przystępnych
MAGAZYN UBIORÓW DAMSKICH I MĘSKICH
GUSTAW ROMAN SZULC
Łódź, ul. Piotrkowska 97. Telefon 101-47
Dział miarowy. Wykonanie pierwszorzędne!

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE tylko do 10. XI. 1936 r.!
Najsławniejszy jasnowidz-grafolog świata
Abdel-Hanim wybierze Ci zupełnie bezpłatnie
szczęśliwy los, oraz da Ci darmo talizman
szczęścia w myśl treści listu analizy wyko-
nanej przez ABDEL-HANIMA. Na życzenie
odgadnie Twą przyszłość, określi chorobę, da
Ci możliwość zdobycia miłości pożądaney osoby,
zestawi Ci horoskop, dający klucz do Nowego
Życia i dobrobytu. Nadesłaj datę urodzenia,
pismo własnoręczne, podaj imię, nazwisko,
dokładny adres, załącz kilka włosów dla kontaktu, zdjęcie
Swoje o ile posiadasz zdjęcie zainteresowanej osoby oraz
jej charakter pisma i załącz osiemdziesiąt groszy znacz-
kami na koszty portorji. Adresować: Abdel-Hanim, Lwów
15, Cerkiewna 18/9. n 18 929

AUG. HOFFMANN, GNIEZNO TEL. 212
SZKÓLKI DRZEW I RÓŻ
Pierwszorzędne największe zapasy gwa-
rantowane odmiany zdrowych drzew i krze-
wów owocowych, alejowych i ozdobnych.
Niskie i pienne róże, konifery, rośliny na
żywoploty i t. d. — Zak. 1837
Katalog i cennik bezpłatnie dg 3179

Zakład rysowniczo-hafciarski
E. PFEIL, Łódź, Nawrot 21,
poleca w wielkim wyborze wzory na wszelkie robótki
ręczne, oraz dodatki do haftu. n 18876

OBRĄCZKI ŚLUBNE I wszelką biżuterję
wyrób własny, zegary, zegarki i platerę
poleca
W. SZYMANSKI
Łódź, Główna 41
Duży wybór. — Ceny niskie. n 16 632

NA DZIEŃ
ZADUSZNY
NOWOŚĆ!
PIĘKNE
LAMPIONY
DO DEKORACJI
GROBÓW
POLO
FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA

Resztki
na ubrania męskie, palta i na
pokrycia futer. Na palta dam-
skie, suknie i na mundurki
poleca w dużym wyborze
A. Wasilewska
Łódź, Nawrot 13
wejście z bramy

FUTRA
o wytwornym kroju, poleca
Mistrz Kuśnierski
Władysław Januszko Łódź
ul. Nawrot 2a. Tel. 202-20.
ng 17243
MEBLE
komplety pojedyncze sztuki
solidne, tanio i na dogodnych
warunkach poleca n 17248
Zakład Stolarsko Tapicerski
R. LIPINSKI
Łódź, Rzgowska 33

Nagiówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde
dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo,
i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogło-
szenie nie może przekraczać 100 słów, w tem
5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE
Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790
i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują
się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświa-
teczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. KAMIENICE
Dom
piętrowy dochodowy przy tram-
waju cena 17 000 wplaty 12 000
dochód 2 500. Bloch, Poznań,
Aleje Marcinkowskiego 15.
zd 27 239
Dom
nowy, 2 pokoje kuchnia, ogród
1/2 morgi 4 500. Frankowski, Zab-
likowo przy Poznaniu, Poniatow-
skiego 10. zd 27 534
Dom
nowy 14 ubikacyjny, cena 10 000
dochód 1 300. Frankowski, Zab-
likowo przy Poznaniu, Poniatow-
skiego 10. zd 27 533

Maszyna
Łopieszna drukarska firmy Kö-
nig & Bauer, format 120-180
cm do sprzedania. Zgłoszenia
Ore-downnik, Kraków, — Rynek
Główny 6 „Drukarnia”. n 19 042

Dom
z kuźnią w Czerlejnem, pow. średz-
kiego sprzedam. Groszkowski
Stanisław, Tarnowskie Góry, ul.
Krońska 2. zd 27 607

10. MAJĄTKI
Mająteczek
170 męrg zabudowania inwenta-
rze kompletne przy mieście gim-
nazjalnym 50 000 wplaty 30 000.
Kwiatkowski, Poznań, Działyń-
skich 10. zd 27 633

Gospodarstwo
75 męrg pszennej nadkompletne
prywatnie 22 000 wplaty 10 000
przy mieście. Kwiatkowski, Po-
znań, Działyńskich 10. zd 27 634

11. KUPNA
Kupię
dom ze składem lub piekarnię.
wplaca 13 000. Spieszny dokładny
opis Michałak, Leszno, Zacisze 26
n 18 324

17. LOKALE
Lokal
na skład kolonialny z mieszka-
niem, dobre miejsce, wieś do wy-
najęcia. Stroński, Wronki, Kła-
sztorna 2. zd 27 604

1 000 samochodów
rozrebranych używane części, pod-
wozia mleczarskie, opony najtań-
niej w firmie Autoskład, Poznań,
Dąbrowskiego 89 telefon 46-74.
dg 3 159/60

Zapotrzebowanie
mleka 2 000 ltr. dziennie na Po-
znań, place ceny wyższe mleczar-
skie. Oferty Ore-downnik, Poznań,
zd 27 638

Poszukuje
mniejszego warsztatu możliwie z
ubikacją mieszkalną. Podać cenę
i warunki Ore-downnik zd 27 469

Erbedont
ELIKSIR · PROSZEK · PASTA
DO ZEBÓW
R. Barcikowski S. A. Poznań.

Willa
trzy-cztery pokojowa, 2 1/2 morgi
ogrodu z parcelą niewykończoną
9 000,— pod Poznaniem. „Jur”,
Poznań, Piekary 26. zd 27 572

OGÓLNOPOLSKIE
Piątek, 23 października.
6.30 audycja poranna: 11.30 —
audycja dla szkół (dla dzieci star-
szych); słuchowisko p. t.: „O tym
jak król Łokietek w Oświęcimie się
ukrywał” — w odc. Kryst. Pę-
radzkiej (z Krakowa); 11.57 sz-
nal czasu; 12.03 „Wschodnie na-
stroje” w wyk. zespołu Niny Mań-
skiej; 12.40 „Wielki sweterki” —
pożądanka Marii Ankiwiczow-
wej; 12.50 dz. ennk południowy; —
15.00 wiadomości gospodarsze; —
15.15 programy lokalne; 15.15 —
rozmowa z chorymi ks. kapłana
Michała Reksa (ze Lwowa); —
16.30 I-sza wianka pieśni ludo-
wych śląskich w odc. Henryka
Niezego w wyk. Chóru Mie-
zkiego Kolejarzy Śląskich; 17.00 —
„Bukaria — kraj pieśni”; — o-
dczyt — wyz. Jadwiga Krawczyń-
ska; 17.15 koncert solistów. Wy-
konawcy: Stanisław Jarzębski —
(skrzypce), i Sergiusz Nadgr-
zowski (fortepian); 17.50 Esy-
klowa mowa w odc. Stanisława
Broniewskiego (z Krakowa); —
18.00 pożądanka aktualna; 18.10
wiadomości sportowe; 18.20 pro-
gramy lokalne; 18.50 „Na targow-
isku” — reportaż Edwarda Iwa-
szkiewicza; 19.00 „Portret cesar-
za” — fragment z powieści M-
chła Rusinka n. t. „Pluton z
Dzikiej Łąki”; 19.20 „Z życia po-
krój” — audycja prowadzi prof.
Bronisław Rutkowski; 19.45 —
fragment operowy; 20.00 „Troche
muzyki angielskiej” w wyk. or-
kiestry Adama Hermanna (z Kra-
kowa); 20.45 dziennik wieczorny;
20.55 pożądanka aktualna; 21.00
programy lokalne; 22.00 Ryszard
Strauss; kwartet fortepianowy c-
moll op. 13; 22.30 „Ogródki udre-
żeń” — skecz Stefana Elmira;
22.45 mała orkiestra P. R.

Piątek, 23 października.
Lwów — 14.30 koncert żywe-
ni; 15.15 koncert reklamowy; 15.30 —
lwowskie wiadomości bieżące; —
15.35 „Młodzież lwowska przed
mikrofonem”; „Klasa na osiedlu”
słuchow.; 15.55 informator turysty-
czny; 16.00 muzyka taneczna
symfoniczna — płyty; 18.20 „Przy-
godzi w Gorganach”; 18.30 tańce
z Olimpiady 1936 r. (płyty); 18.40
skrzynka programowa; 21.00 mu-
zyka lekka z płyt (z W-wy); 23.00
koncert Małej Orkiestry P. R. (z
W-wy).

18. DZIERŻAWY
42
buraczanej 2 konie, 4 krowy,
częściowo maszyn, objęcie 1 800
zł. Szymala, Września, Miłosław-
ska 2.
Dzierżawa
300 męrg nadkompletne 30 krow
dojnych przy Poznaniu światło
elektryczne 27 000, Kwiatkowski
Poznań, Działyńskich 10.
zd 27 632

2. PIENIĄDZ
2 000,—
na I. hipoteke nowa kamienice
poszukuje. Oferty Ore-downnik, Po-
znań zd 27 674

Toruń — 13.00 wszystkiego po
trochu (płyty); 15.15 koncert rekla-
mowy; 16.35 jak spędzić święto?
15.40 utwory skrzypcowe Piotra
Czajkowskiego — płyt; 18.20 —
muzyka lekka (płyty); 18.45
program na jutro; 21.00—22.00 —
muzyka lekka (płyty) (z Waresz-
wy).

18. MAJĄTKI
Mająteczek
170 męrg zabudowania inwenta-
rze kompletne przy mieście gim-
nazjalnym 50 000 wplaty 30 000.
Kwiatkowski, Poznań, Działyń-
skich 10. zd 27 633

17. LOKALE
Lokal
na skład kolonialny z mieszka-
niem, dobre miejsce, wieś do wy-
najęcia. Stroński, Wronki, Kła-
sztorna 2. zd 27 604

26. SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-
kujących posady w tej rubryce
obliczamy po jednej trzeciej cenie
drobnych.

7. SPRZEDAŻE
Sprzedam
tanie zakład fryzjerski z powodu
dwóch interesów. Łódź, ulica
Rzgowska 88. n 18 888

Katowice — 13.00 koncert ży-
weńi; 13.15 G. Pucini; —
fragment z op. „Cvraneria”; —
(płyty); 13.58 wiadomości ziel-
dow.; 15.15 koncert reklamowy; —
15.35 chwila społeczna; 15.40 lek-
cja języka polskiego; 18.20 „Jak
spędzić święto?”; 18.25 „Włoskie
arie w wyk. Afreda Piccavera”;
(płyty); 18.45 program na jutro;
18.50 „Warto przeczytać” — szkic
literacki Alfreda Jesionowskiego;
21.00—22.00 muzyka lekka i ta-
neczna (płyty).

PROPONUJEMY
LAMPOWICZOM
na piątek:
17.00 Anglia. (Nat. Progr.). —
Koncert symf. 17.05 Praga. Mu-
zyka popularna. 17.30 Budapeszt.
Recital skrzypcowy.
18.00 Monachium. Koncert tria.
Lipsk. Koncert orkiestrowy. —
Paris P. T. T. Koncert orkiestrowy.
18.15 Budapeszt. Muzyka sala-
nowa. 18.30 Ryga. Muzyka lekka.
19.20 Praga. Koncert popularny
19.25 Wiedeń. Recital skrzyp-
cowy. 19.30 M. Ostrawa. —
„Wioszka w Alzjerce” — opera
Rossiniego.
20.05 Ryga. Koncert symfonicz-
ny. 20.10 Frankfurt. Córka pułku
— opera Donizettiego. Berlin. —
„Perliste melodie”. Królewiec. —
Koncert wieczorny. Hamburg. —
A wieczorem tańczący. Koenigs-
wusterhausen. Recital wioloncz.
G. Cassado 20.30 Anglia. (Nat.
Progr.). Słuchowisko muzyczne.
21.00 Radio Paris. Sonaty fran-
cuskie. Lipsk. Symfonia VI Bruck-
nera. 21.05 Mediolan. Koncert
kameralny. 21.10 Koenigszwust. —
Wesola aud. ludowa. Rzym. Kon-
cert orkiestrowy. Wiedeń. —
„Regium 4-moll”. Brücknera. 21.30
Wieża Eiffla. Muzyka kameralna.
Strasburg. Koncert kwartetu saks-
ofonistów.
22.00 Sztokholm. Muzyka roz-
rywkowa. 22.15 Anglia. — (Reg.
Progr.). Muzyka tan. 22.30 Sztut-
gart. Koncert orkiestrowy Koenigs-
wusterhausen Nocna muzyka.
Mediolan. Muzyka taneczna.
Rzym. Muzyka taneczna. Kolonia
Koncert ork. Strasburg. Koncert
orkiestrowy. 22.35 Budapeszt. —
Muzyka orkiestrowa.
23.00 Anglia. (Nat. Progr.). —
Koncert ork. i solistów. 23.20 —
Budapeszt. Muzyka taneczna. —
23.25 Anglia. (Reg. Progr.). Mu-
zyka taneczna. 23.35 Wiedeń. Mu-
zyka taneczna. 23.45 Radio Paris.
Koncert nocny.
24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

22. ZGUBY
Kowalska
Anna zam. Łódź. Wspólna 9. za-
gubila książeczkę Ubezpieczalni
Łódzkiej. n 18 890

b) Inni
Piekarz
samodzielny z kartą rzemieślni-
cza, zna cukiernictwo, dobry fa-
chowiec piecowy szuka posady.
Matena, Poznań, Półwiejska 16.
zd 27 408

Sklep
kolonialny pokój z kuchnią —
sprzedam. Wiadomość Łódź, Ła-
giewnicka 168. n 18 889

KRAJOWE
Piątek, 23 października.
Warszawa — 15.15 muzyka sala-
nowa (płyty); 15.55 jak spędzić
święto? 16.00 film. plastyka, ar-
chitektura; 16.10 pożądanka spo-
łeczna; 18.20 koncert reklamowy;
18.45 program na jutro; 21.00 —
muzyka lekka (płyty); 23.00—23.30
d. c. koncertu Małej Orkiestry
P. R.

Kraków — 14.00 lokalne wiado-
mości gospodarsze; 14.05 koncert
popularny (płyty); 15.15 koncert
reklamowy; 15.30 Polscy pieśniar-
ze” (płyty); 15.55 „Jak spędzić
święto?”; 16.00 „Skrzynka techni-
czna”; 16.10 „5 minut optymiz-
mu”; 18.20 koncert żyweńi z płyt;
18.45 program na dzień nastę-
pny; 21.00—22.00 muzyka liazowa
(płyty).

23. ROZMAITE
Chrześcijańska
wyżyczalnia eukien ślubnych i
balowych najelegantsze fasony.
Łódź, Limanowskiego 38 (dawn.
Aleksandrowska) w pralni.
n 18 598

27. WOLNE MIEJSCA
Do kulturalnej pracy
prozagandowej poszukuje się 2
panów z dobrą prezencją, wyso-
ki zarobek. Zgłoszenia osobiste
od 11—1 i od 3—5. Łódź, Piotrkow-
ska 84, oficyjna prawa, ostatnie
wejście. n 18 931

Gospodarstwo
250 męrg z zasiewami do sprze-
dania lub dzierżawienia. Zgło-
szenia Biskupski, Nowodobro, po-
wiat Świecie, Pom. zd 27 606

24. NAUKA
„Buchalteryjne
Współczesne Wykłady” — r-
szawa. Nowogrodzka 48, gw. antu-
jaka wiodziecinowa samodziel-
ność — natychmiastowy warsztat
pracy! Zamiejscowym korespon-
dencyjnie. Tg 1736

Łódź — 13.00 polekie przeboje
(płyty za płytą); 14.57 16dzkie wi-
adomości zieldow.; 15.15 koncert
reklamowy; — 15.40 „Jak spędzić
święto?”; — poradzi Ludwik Szum-
lewski; 15.45 klasyki niemiecy

Ondulacja
trwała 5 zł, aparatami: elektrycz-
nym, powietrznym i parowym.
Łódź, Nawrot 54a. Józef Pod-
leśny. n 17 642

28. DZIERŻAWY
Dzierżawa
300 męrg nadkompletne 30 krow
dojnych przy Poznaniu światło
elektryczne 27 000, Kwiatkowski
Poznań, Działyńskich 10.
zd 27 632

Kawiarnię
centrum Poznania dobrze pro-
spierająca powodu choroby ko-
rzystnie sprzedam. Oferty Kur-
jer Poznański dg 3228 9

29. SPRZEDAŻE
Sprzedam
masywny 7 ubikacyjny, skład kol-
onialny, kocielnicę wsi, (pow.
Jarocin) 6 200,— Otreba, Jarocin,
Kilińskiego 2. zd 24 988

25. SPRZEDAŻE
Sprzedam
tanie zakład fryzjerski z powodu
dwóch interesów. Łódź, ulica
Rzgowska 88. n 18 888

26. SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-
kujących posady w tej rubryce
obliczamy po jednej trzeciej cenie
drobnych.

29. SPRZEDAŻE
Sprzedawca
i przedstawiciel potrzebni z ma-
łą gwarancją. Firma „Tkacz”,
Łódź, 11-go Listopada 19.
n 18 886

Dom
nowy morga ziemi bez długu,
przywłaszczona cena 1 500 zł. Szy-
mala, Września, Miłosławska 2.
zd 26 768

26. SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-
kujących posady w tej rubryce
obliczamy po jednej trzeciej cenie
drobnych.

27. WOLNE MIEJSCA
Do kulturalnej pracy
prozagandowej poszukuje się 2
panów z dobrą prezencją, wyso-
ki zarobek. Zgłoszenia osobiste
od 11—1 i od 3—5. Łódź, Piotrkow-
ska 84, oficyjna prawa, ostatnie
wejście. n 18 931

28. DZIERŻAWY
Dzierżawa
300 męrg nadkompletne 30 krow
dojnych przy Poznaniu światło
elektryczne 27 000, Kwiatkowski
Poznań, Działyńskich 10.
zd 27 632

30. SPRZEDAŻE
Sprzedam
masywny 7 ubikacyjny, skład kol-
onialny, kocielnicę wsi, (pow.
Jarocin) 6 200,— Otreba, Jarocin,
Kilińskiego 2. zd 24 988

OREDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA
NA DZIEŃ NASTĘPNY
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trela z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trela, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za od-
noszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i w listonoszów miesięcz-
nie 2,34 zł. kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań
tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie (6 wydań
tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach
pocztowych, u listowych lub wprost w centrali Ore-downnika, Poznań, św. Marcina 70, P. K. O.
200 149.
Nakład i czonkici: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcina 70.
Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.
W niedzielę, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72
Ogłoszenia i reklamy:
Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy
końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na
stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr
nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych
tłusto); słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem
a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.
Ogłoszenia są płatne zgóry.
W razie wypadków, spowodowanych naszą wyceną, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie
dostarczonych numerów lub odszkodowania.

ŚPIEWAK W MASCE

• POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA • PRZEZ • ANTONIEGO • HRAMA •

22) — Czy jednak tylko wesołe usposobienie Zychiewicza mogło wpłynąć tak radykalnie na psychikę ojca? — zadawała sobie teraz nowe pytanie.

I znów cisnąca się jej z podświadomości odpowiedź przeniknęła ją dreszczem radosnego wzruszenia, wywołując z kolei dziwny, niezrozumiały niepokój, którego jednakże nie potrafiła nazwać uczuciem przykrem.

I znów w skołataną głowę dziewczęcia poczęły się snuć myśli dziwne, radosne i trwożliwe naprzemiennie.

Podobnych uczuć doznawała w tej chwili Liljana, siedząca w pierwszym rzędzie, obok lorda Crawforda, w licznej gronie nowych znajomych, których pozyskała dzięki osobie młodego księcia. Powodzenie, jakim cieszyła się od początku, napawało ją dumą, którą starała się zrezygnować pod płaszczykiem udanej życzliwości w stosunku do licznych pań, ubiegających się o względy księcia Stanilly.

Jednakże z drugiej strony Liljanę poważnie niepokoiła osoba Zychiewicza, asystującego z początku Hance, a który, jak stwierdziła, zniknął z tajemniczym mistrzem w jednym z salo-
nów.

— Co to ma znaczyć? — zastanawiała się, wnioskując, że może to łatwo, dzięki Hance, zniweczyć jej śmiałe plany odnośnie osoby „Śpiewaka w masce”.

W momentach tego rodzaju myśli Liljana zaciskała kurczowo dłoń, postanawiając mimo wszystko zatriumfować nad zniechęconą dziewczyną, a tem samem upokorzyć ją w oczach tak licznie zebranej arystokracji.

Tok tego rodzaju rozbieżnych myśli przerwał Liljanie szmer, dochodzący z przeciwległego krańca sali. Wraz z innymi odwróciła głowę i dostrzegła przesuwającego się pomiędzy rzędami krzesel Zychiewicza, który wyraźnie zdążył na stronę Hanka Zabierzańskiej.

Młodzieniec chciał prawdopodobnie prześlizgnąć się niepostrzeżenie, został jednakże zauważony i setki spojrzeń skierowało się w jego stronę.

Zychiewicz rozumiał dobrze, że powodem zainteresowania, jakie wzbudziła jego skromna osoba, był znany już wszystkim fakt pozostawiania przez pewien czas sam na sam z tajemniczym śpiewakiem. Pod tuszem ciekawych spojrzeń wytwornych, eleganckich pań nie stracił wszakże właściwej sobie pewności, a tylko na zarumienioną twarz wypełznął mu lekki, ujmujący uśmiešek.

— Kto to jest? — szepnął lord Crawford, pochylając się do ucha Liljany.

— Nie wiem — odparła opryskliwie, popadając na nowo w stan rozdrażnienia.

Zaledwie jednak Zychiewicz zdążył zająć miejsce obok hrabianki, drzwi wiodące na estradę uchylły się bezszelestnie i ukazał się w nich tajemniczy mistrz, z płamą czarnej maski na twarzy.

Po sali przebiegła burza oklasków. Liljana przysunęła się bliżej Crawforda i opierając się całym ciężarem na jego ramieniu, wydeła wzgardliwie usta, jakby pragnąc okazać swoje niezadowolone z powodu przesadnego entuzjazmu klaszczących gości.

To posunięcie było obliczone z dwóch względów. Z jednej strony chciała okazać pewną wyższość nad zrebami snobami, jak określiła, z drugiej znów, i to było przede wszystkim jej celem, zwrócić na siebie uwagę nieprzywykłego do tego rodzaju chłodnego przyjęcia śpiewaka, a co za tem idzie, zainteresować go swoją osobą. Liczyła bowiem, że dotknięty w swej dumie mistrz zrobi wszystko, byleby tylko przełamać niechęć pięknej kobiety.

Ale już w pół minuty później przykre rozczarowanie jadłem goryczy wścazyło się w serce Liljany.

Spojrzenie mistrza nawet na moment nie zatrzymało się na pierwszych rzędach, lecz pobiegło gdzieś w dal, w prawy róg sali. Liljana nie potrze-

bowiała odwracać się, ażeby stwierdzić, że zatrzymało się ono na Hance...

Okrutny zawód, gniew, ból i wściekłość — jednym słowem wszystkie te uczucia, jakie targnęły nerwami dumnej hrabiny, wywołały na jej gładkiej, wypielęgnowanej oblicze omalże trupią błądź. Aby nie krzyknąć, zaciskała kurczowo białe i drobne ząbki, szarpając tylko nerwowo jedwabną rękawiczkę.

Nie słyszała już ani czarownego głosu śpiewaka, nie widziała rozpromienionych uniesieniem twarzy słuchaczy, ani niesamowicie błyszczących oczu zaniepokojonego lorda Crawforda.

Ochłonęła dopiero wtedy, kiedy mistrz pod tuszem ciekawych spojrzeń publiczności schodził z estrady, kierując się w stronę Hanka... W tej chwili oddała by wszystko, byleby zapasać się prosto pod ziemię. Nie mogła się nawet poruszyć, a tylko czuła w głowie jakiś okropny zamęt, który ciałem przyprawiał o dziwne, nieoponowane drżenie.

Ale i nerwy Hanka roztrzęsione były aż do ostatniego fibru. Wszystkie te przecucia, jakie opanowały ją niepo dzielnie od chwili przybycia do Zabierzan Zychiewicza i nadejścia listu od Jędrka, spotęgowały się w chwili przekroczenia sali balowej. Ale dopiero w kilkanaście minut później, kiedy na bogato udekorowaną estradę wszedł pewnym krokiem tajemniczy mistrz, oszołomiona Hanka chwycił za serce jakiś skurcz i skłębł do reszty strzępy rozbieżnych myśli i uczuć.

Nie była pewna czy śni, czy też to wszystko przeżywa na jawie. Dla niej nie istniała czarna, nieprzenikniona tkanina maski śpiewaka. Każdy jego ruch, każde słowo, niemal ton każdy, wypływający z piersi czarowną melodią, był jej znany tak dobrze. Dziwiliła się tylko, że ten sen trwa tak długo i nie zdołała go rozwinąć rzęsiście brawa i głośne okrzyki rozentuzjowanych słuchaczy. — A przecież to sen tylko... — powtarzała — sen, który prysnie za lada chwilę i obok niezatartego wspomnienia słodkiej uludy, pozostawi po sobie żal serdeczny, nieutulony...

— Haniu... — słyszy miękki, troskliwy głos ojca. To jej przywraca częściowo świadomość. — Czy to nie sen, ojezulku?... — szepcą wargi dziewczyny.

— Skąd znówu... uspokój się, córnuchno — równie szepem odpowiada dobrotliwie uśmiechnięty ojciec i rzuca Zychiewiczowi wymowne spojrzenie.

— To dobrze...

Dziewczyna stara się teraz opanować zupełnie. Widzi, że Jędrak schodzi powoli po schodach i zmierza w

Niezwyczajne przedsięwzięcie

Tej nocy Liljana już nie zasnęła. Zbyt wiele zdołała przeżyć w ciągu ostatnich godzin, aby móc choć na chwilę zmrzążyć powieki i myśli odwrócić od strasznej rzeczywistości.

Z początku, bezpośrednio po powrocie z balu, popadła w chorobliwą apatię. Stan ten jednakże nie trwał długo. Chęć zemsty, zemsty strasznej, nie-ludzkiej nad tymi wszystkimi, którzy w jej pojęciu stali się przyczyną tych strasznych nieszczęść, jakie spotkały ją przed godziną, zwyciężyła chwilowy bezwład i myśli pobudziła do intensywnej pracy.

— Co robić?... co robić?... — powtarzała, szarpając na strzępy białą, naperfumowaną chusteczkę. — Poczekaj, zmij!... — rzucała pod adresem Hanka, wysyłając umysł na wyszukanie sposobu dokonania najbardziej wyrafinowanej zemsty.

Nietyle bowiem dławit ją ból własnego upokorzenia i upadku, a przede wszystkim publicznej kompromitacji, co raczej świadomość szczęścia tej zniechęconej dziewczyny.

— Zatriumfowałaś, zmij! — lecz nie na długo — syczała przez zaciśnięte zęby. — Po stokroć będziesz przeklinać chwilę swego triumfu... Ja ci to zrobię... — zapalała się za każ-

dej kierunku. Odprowadzają go zacię-kawione, niespokojne spojrzenia publiczności.

Jest coraz bliżej... bliżej... Hanka czuje piekielny zamęt w głowie i coś gwałtownym skurczem chwytą ją za gardło.

Przez chwilę, przez krótki ułamek sekundy mierzą się zdziwionymi spojrzeniami. Ale mistrz szybko, zdecydowanym ruchem zdiera maskę z oblicza i Hanka dostrzega te same męskie, choć łagodne rysy dziecka z czworaka...

— Panienko... wróciłem... — Nie może mówić nic więcej, bo nadmiar radosnych wzruszeń i jego uchwycił za serce. Tylko serdecznym uściskiem dłoni wypowiadają sobie to wszystko, co długo, długo było ukryte w najskrytszych głębinach gorących i z uściskiem na zawsze oddanych sobie serc...

W tej samej jednakże chwili zaszło coś, co uwagę zebranych gości odwróciło w innym kierunku. Oto niespodziewanie na salę wkroczyło trzech młodych ludzi w czarnych, wizytowych garniturach, kierując się w stronę pierwszych rzędów, gdzie w towarzystwie śmiertelnie bladej Liljany siedział lord Henryk Crawford. I nie byłoby w tem nic specjalnie interesującego, gdyby osoba pierwszego z trzech mężczyzn nie była znaną większości zgromadzonej publiczności.

Był nim mianowicie szef kryminalnej policji, dr. Ludwik Szadurski.

Lecz i Crawford dostrzegł już zbliżających się przedstawicieli władzy i trupa błądź w jednej chwili pokręła mu twarz, a monokl, wysunięty z uścisku powiek, upadł na parkietową podłogę, rozbijając się w drobne kryształki.

— Co robić?... — błyskawica myśli przemknęła przez głowę Crawforda. — Co robić?...

Nim jednak zdołał z chaosu rozstrzelonych myśli wydobyć jakiekolwiek przedsięwzięcie, usłyszał nad sobą przerażające: — „W imieniu prawa”... — i dłoń policyjnego urzędnika spoczęła na jego ramieniu.

Jeszcze sekunda namysłu i Crawford błyskawicznym ruchem wyciągnął z kieszeni rewolwer... Pociągnął cyngiel... nie... Ładunek przez zapomnienie nie został wprowadzony do lufy...

Cztery silne dłoń w okamgnieniu obezwładniły napastnika.

W minutę później policyjne auto wiozło zakutego „lorda Crawforda” do urzędu śledczego.

Wspaniale udekorowana sala balowa pustoszała szybko. Wszyscy śpieszyli do wyjścia, aby komentować tak niecodzienne wydarzenie, jakie stanowiło finał reprezentacyjnego balu ziemianstwa.

dem wyrzeczonym słowem złorzeczeń.

Nie miała jednak dotąd skrytaliczowanego planu działania. Wprawdzie z rozkoszą utopiłaby nóż w sercu swej przeciwniczki, jednakże finał tego rozegraby się w więzieniu. A Liljana kochała życie, beztroskie, błyskotliwe; życie z dnia na dzień, bez trosk i niepowodzeń. Nie potrafiłaby zatem mimo rozsadzającej jej piersi nienawiści okupić tego wolności, czy nawet życiem. Ona pragnęła widzieć cierpienie Hanka; cierpienie bez granic i nadziei na zmianę losu.

— Co robić?... — szarpała się w strasznej, bezsilnej wściekłości.

Oczyrna duszy widziała niezamoczone szczęście tych dwojga. Widziała radość Zabierzańskiej i złośliwe, ironiczne, a jakże wymowne spojrzenia swych dawnych znajomych, omijających ją z daleka.

— A może lepiej pozostawić ich narazie w spokoju. Może pozwoli im, aby zakosztowali szczęścia, tem boleśniej odczuli owoc mej strasznej zemsty... — zastanowiła się, wprowadzając powoli rozstrzelone, zwichrzone myśli we właściwe łożysko.

— Tak będzie lepiej — przyszła do przekonania. — Narazie więc trzeba wyjechać zagranicę. Trzeba dać czas

złośliwej plotce rozwinąć się i skończyć. Należy ludziom zejść z oczu, aby ich żadne nieprzeciętnej sensacji umysły, nakarmić wkrótce nową porcją skandalu.

Zawitał tutaj nie wcześniej, jak na wesele szczęśliwej i godnej siebie pary do Zabierzan — pomyślała i jej ciemne, przepastne oczy zapaliły się iskrami wewnętrznego rozradowania.

Wizy miała gotowe. Należało tylko spakować walizy i odjechać na dworzec.

Ale dopiero teraz przypomniała sobie, że nie ma pieniędzy. Nigdy można bowiem brać w tym wypadku w rachubę niespełna dwóch tysięcy złotych, jakie jej pozostały z poczynionych przed balem zakupów.

To przeświadczenie spowodowało jej dopiero teraz na myśl Crawforda. Nie znając bowiem przyczyny aresztowa-

GDY SPRÓBUJESZ - TO PRZEKONASZ SIĘ, że najsmaczniejsze i najzdrowsze są Cukiarki i czekolady Fabryki Cukrów i Czekolady

„FABIOLA” Sp. z o.o.

Poznań, Al. Marcinkowskiego 5

Telefon 17-32 — Żądać wszędzie

P 7685-57, 23 1/1

nia Henryka, utrzymywała się nadal w nieświadomości co do jego faktycznych stosunków majątkowych.

— W każdym razie nie może nic stanąć na przeszkodzie, aby Henryk, bodaj za pośrednictwem adwokata wyasygnował mi większą kwotę — przyszła do przekonania. Przypomniałszy sobie w dodatku obecne ograniczenia dewizowe, była nawet zadowolona, że nie będzie mieć kłopotu z przeszmuglowaniem większej kwoty, którą podejmie na zlecenie Crawforda w którymś z angielskich czy francuskich banków.

Pełna już dobrych myśli, postanowiła zaraz zrana porozumieć się z którymś z wybitnych adwokatów, a tymczasem położyć się do łóżka i bodaj na chwilę odwrwać myśli od strasznych przeżyć ostatniej nocy. Dochodziła bowiem godzina piąta i szary świt wczesnej jesieni sączył się już przez cienie, jedwabne story.

Nagle zadzwieczał dzwonek w przedpokoju.

Liljana zerwała się z miejsca i jakiś dziwny niepokój wtargnął jej niespodziewanie do serca.

Nie mógł to być ktoś ze służby, której kazała obudzić się o dziesiątej.

— A może policja? — przebiegła jej przez głowę błyskawica przerażającej myśli. — Może w związku z Henrykiem?...

Przeszła do przedpokoju i drżącą ręką odsunęła zasuwkę.

W korytarzu stał jakiś młody człowiek.

— Pan do mnie? — zapytała z wyrazem zaskoczenia.

— Pani hrabina wybaczy, że niepokoję ją o tej porze, ale sprawa, którą pragnąłbym z panią omówić, nie cierpi najmniejszej zwłoki. Oczywiście mam na myśli jedynie pani interes... — usprawiedliwił się nieznanomy.

— Proszę. — Przeszła do pokoju, prowadząc za sobą tak niezwykle gościa.

— A zatem nie policja — odetchnęła z wyraźną ulgą. — Prawdopodobnie któryś z początkujących adwokatów pragnie mi ofiarować swoje usługi w związku ze skandalem z przed paru godzin — pomyślała. — Zaiste, pantoflowa poczta jest bezkonkurencyjna.

— Druczki jestem — przedstawił się, kiedy wyciągnęła doń zgrabną, rasową rękę.

— Zbankrutowany arystokrata w służbie pałastry — uzupełniła Liljana w myśli.

— Pani hrabino, jestem przyjacielem lorda Crawforda, pani narzeczonego, którego musimy wspólnie ratować.

— Ach taak?... — zdziwiła się, zaskoczona tą nowiną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Walki o Madryt wchodzą w decydującą fazę

Wojska narodowe operują tak, żeby uchronić stolicę Hiszpanii od zniszczenia

Po zajęciu Toledo przez wojska gen. Valera rozpoczęła się

decydująca faza wojny domowej — walka o Madryt.

Pozycje powstańców po zajęciu położonej na południe od stolicy miejscowości Illescas, znajdują się zaledwie 35 km od Madrytu.

Naczelne dowództwo w rozstrzygającej walce o Madryt objął gen. Mola.

Pierścień wojsk powstańczych,

których pozycje w pierwszym okresie walk o stolicę obejmowały miasto szerokim półkolem, otwartym ku wschodowi, o promieniu nie mniejszym, niż 60 km.

zacieśnia się coraz bardziej.

Toledo, Santa Cruz del Retamar, San Martín de Valdeiglesias Alto de Leon, Navacerrada i Buitrago, stanowiące pozycje wyjściowe do bezpośredniej akcji o zdobycie stolicy, leżą dziś w strefie etapów. Madryt, po przecięciu przez powstańców ostatniej linii odwrotu na Walencję i Alicante, jest obecnie prawie całkowicie odcięty od świata. Najbardziej nacierają w kierunku stolicy wojska gen. Varela, operujące na odcinku południowo-zachodnim od Toledo, położonego w dolinie rzeki Tagu do Gebreros na podgórze Sierra de Gredos. Prawe i lewe skrzydło armii gen. Valera walczy w stosunkowo dogodnych warunkach terenowych. Na północ od Toledo i na linii Talavera — Navalcarnera teren przeważnie odkryty, nie dawał dostatecznego schronienia cofającym się po klęskach pod Talaverą i Toledo oddziałom czerwonym. Dowództwo wojsk rządowych będzie niewątpliwie usiłowało wykorzystać dolinę rzeki Guadarrama dla zorganizowania akcji obronnej na tym odcinku walk pod Madrytem.

Zajęcie Illescas przez grupę pułk. Vague

zbliżyło moment decydującego natarcia na stolicę, którego najbliższym celem od strony południowej będzie zajęcie lotniska madryckiego Getafe i Carabanchel. — Zapoczątkowanie tych operacji zależne jest od rozwoju sytuacji na odcinku północnym w górach Sierra de Guadarrama. Oddziały, operujące tu pod osobistym dowództwem gen. Mola, usiłowały kilkakrotnie

przedrzeć się przez dzikie przesmyki górskie

i otworzyć sobie drogę do płaskowyżu madryckiego. W początkowym okresie kampanii, znajdujące się na południowych stokach miejscowości Leon i Samosierra, położone u wylotu wąwozu tej samej nazwy, opanowane były przez powstańców. Marsz kolumn powstańczych został jednak wstrzymany przez armię rządową gen. Mangada, któremu udało się wyprzeć powstańców z zajętych pozycji i odrzucić oddziały gen. Mola na północne zbocza Sierra Guadarrama, zagrażając jednocześnie połączeniom z Segovią i Avilą. Po krwawych walkach gen. Mola zdołał odzyskać utracone pozycje i posunąć się na odległość 15 km od Escorial na południowym zboczu Guadarramy. Dowództwo wojsk rządowych, wykorzystując naturalne przeszkody terenowe, zdołało zatrzymać marsz kolumn gen. Mola. Od dłuższego czasu

odcinek Guadarrama poza lokalnymi akcjami, pozostał nieruchomy.

Wprawdzie śmiałym wypadem udało się wojskom powstańczym dotrzeć do miejscowości Lozoya, gdzie znajdują się źródła, zaopatrujące Madryt w wodę, napotkano tu jednak na tak rozpaczliwy opór wojsk rządowych, że nie chcą wyczerpywać swych sił w walkach, które dla ogólnej sytuacji nie mają decydującego znaczenia, dowództwo wolało wycofać się na dawne pozycje.

Operacje, prowadzone na odcinku Cebreres,

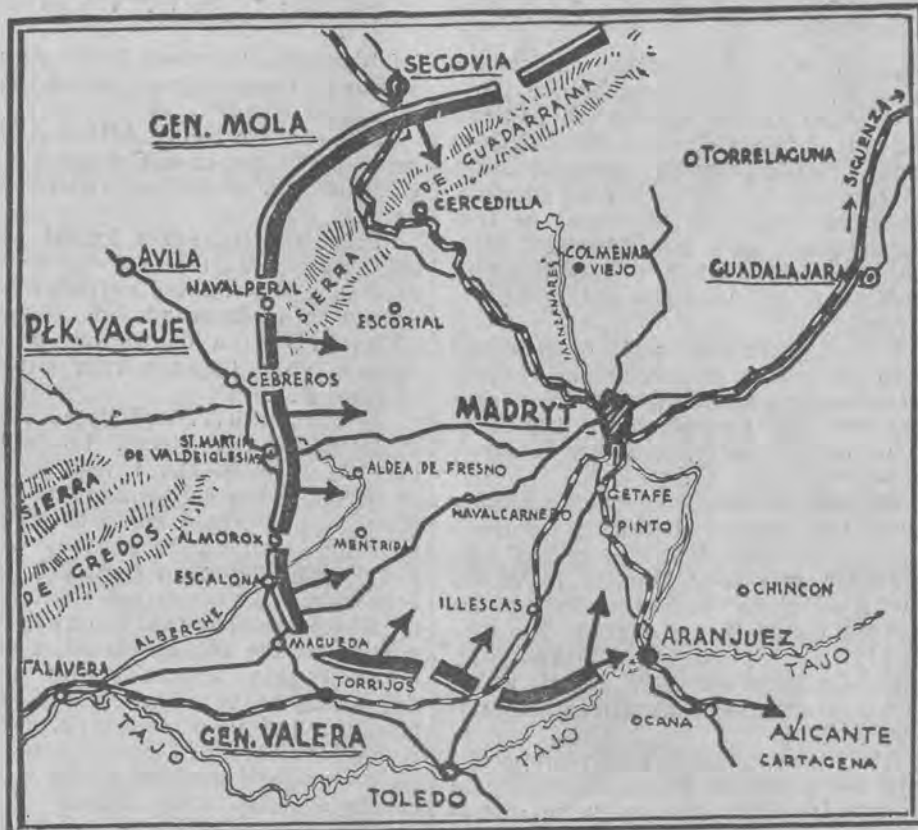
gdzie prawie skrzydło gen. Mola połączyło się z lewym skrzydłem grupy Varela, wskazują na wyraźne zarysowanie się manewru oskrzydlenia, którego celem jest zajęcie pozycji na tyłach, operującej na północ od Madrytu grupy rządowej gen. Mangada i zmuszenie jej pod groźbą odcięcia wszelkich dróg odwrotu, do pospiesznej ewakuacji pozycji, zajętych na południowych stokach Sierra Guadarramy. Tem samym wojska gen. Mola miałyby otwartą drogę do stolicy.

Dowództwo wojsk powstańczych na tym odcinku dąży do wdarcia się klinem na 10 km w głąb terenów, stanowiących bazę defensywną armii gen. Mangada, co doprowadziłoby do zwinięcia pozycji rządowych na całym odcinku El Escorial — Guadarrama Navacerrada.

Manewr ten, poparty bezpośrednią akcją prawego skrzydła armii gen. Varela, nacierającego od południowo-zachodu w kierunku na Villaviciosa i

akcją bohaterstwa obrońcy Alkazaru, gen. Moscardo,

operującego pod Sigüenza na północno-



wschodzie, ma wszelkie szanse powodzenia. Przebieg dotychczasowych operacji pod Madrytem rozwija się planowo. Nic tu nie pozostawiono ślepego przypadku. Wszystkie działania na poszczególnych odcinkach są częściami głównego

operacyjnego planu, uzależnionymi w czasie i przestrzeni od naczelnego celu, przyświecającego w chwili obecnej dowództwu powstańców, zajęcia Madrytu w warunkach, któreby pozwoliły na maksymalne

oszczędzenie miasta z jego bezcennymi zabytkami kulturalnymi i historycznymi.

Czy realizacja tego planu się uda? Czy powstańcy, wkraczając do Madrytu, nie zastaną ruin i zgłiszcz, jak zapowiadała strona rządowa, która w Irunie dała tragiczny przykład do czego jest zdolna?

W założeniach taktycznych planu dowództwa wojsk powstańczych przeważała koncepcja manewru, którego planowa realizacja pozwoli na oszczędzenie stolicy groźby długotrwałego oblężenia i tem samym może przyczynić się do częściowej choćby ochrony miasta przed zniszczeniem.

Zwycięstwo tej koncepcji jest o tyle bardziej prawdopodobne, że ostatnio porażki na wszystkich prawie frontach, zalamanie się kontrofensywy nakazanej przez dowództwo wojsk rządowych,

podcięły w szeregach rządowych wiarę w zwycięstwo.

Duch w oddziałach milicji upadł. Mówią o tym dość wyraźnie dzienniki madryckie, zamieszczające codziennie niemal gorące apele do milicji ludowych, wzywające do wytrwania w walce. W ostatnich dniach pojawiły się znamienne odczyty, apelujące do instynktu samozachowawczego i podkreślające, że większe szanse zachowania swego życia ma ten, kto wytrwa na posterunku, niż ten, który tchórzliwie ucieka.

Wobec takiego nastawienia nietrudno przewidzieć ostateczny wynik zapoczątkowanej obecnie akcji pod Madrytem, gdzie zresztą, jak to oświadczył niedawno gen. Mola,

ludność obecnie gnębiona terorem, czeka sposobnej chwili, by czynnie wystąpić przeciwko wojskom rządowym.

Jest to nasza 5-ta armia — powiedział gen. Mola, — której współdziałanie zdecydowanie o losie stolicy Hiszpanii.

W sowieckim obozie koncentracyjnym BAM ludzie giną setkami z głodu i wycieńczenia

Wstrząsająca opowieść zbiegłego z ciężkich robót przymusowych chłopca

Wychodzące w Charbinie czasopismo rosyjskie „Nasz Put”, ogłosiło niedawno wstrząsającą opowieść

zbiegłego z sowieckiego obozu robót przymusowych na Syberji chłopca

z południowej Rosji, M. W. Zacharina. Po przymusowej kolektywizacji wsi, w której mieszkali, gdy matka jego przy nowej gospodarce z głodu umarła, usiłował Zacharin zbiec z „raju” sowieckiego, wpadł jednak w ręce agentów policyjnych:

skazany został na 10 lat robót przymusowych w oślawionych obozach B. A. M.

(Bajkało-Amurskaja Magistral), których zadaniem jest utrzymywanie w porządku kolei i dróg syberyjskich. Po dwóch latach pobytu w tych obozach udało mu się wreszcie uciec do Mandżukuo. Obozy te — opowiada Zacharin — to olbrzymie obozy koncentracyjne na Dalekim Wschodzie. Podzielone na wiele grup, a te z kolei na oddziały po 300 ludzi, rozporządzają razem około 200 tysiącami osób. Praca w obozie, polegająca głównie na robotach ziemnych,

trwa najmniej jedenaście godzin dziennie

i oznacza przeciętne wykopanie i wywiezienie pięciu metrów sześciennych ziemi. Chorem i wyjątkowo osłabionym, norma ta bywa wprawdzie zmniejszana, zawsze jest jednak ponad siły, to też ludzie giną setkami.

Za pracę mieszkańcy obozu otrzymują chleb i żupe,

w której rzadko znajdzie się strzęp jakiejś ryby. Pokarm ten jest tak niewystarczający, że nieszczęśliwi sowieccy katorżnicy szukają pożywienia w śmietnikach, gdzie czasem znajdują resztki ze stołów administracji obozu. Za specjalne usługi ten i ów otrzymuje od czasu do czasu pół funta chleba, którego zgłodniały natychmiast nie zjada, lecz polyka. Baraki, w których żyją stłoczeni mieszkańcy obozu, są

zaprzeczaniem najskromniejszych nawet wymagań higieny.

W zimie panuje w nich nieopisany chłód i zaduch, o miejsce przy piecu wieczne powstają utarczki. Nieliczni tylko więźniowie posiadają jakieś łachmany zamiast pościeli, większość sypia w odzieniu dziennym i

niegdy się nie myje,

to też wszystko roi się od robactwa.

Skazańcy wciąż wymykają się z obozu, by w pobliskich osiedlach ludzkich uzbierać nieco chleba, nie bacząc na ostre kary, jakie na nich później nakłada zarząd obozu,

rekrutujący się w większości z Żydów.

Kary te polegają głównie na przedłużeniu pobytu w obozie o dalsze pięć, a nawet 10 lat. Ucieczka z obozu jest utrudniona, choćby przez to, że wygląd nieszczęśników zdaleka już zdradza mieszkańców obozów

B. A. M., trudno bowiem wyobrazić sobie kogoś bardziej wynędzniałego i drażniącego brudnym. Wśród skazańców, twierdzi zbiegły z obozu Zacharin,

spotyka się bardzo wielu byłych żołnierzy czerwonej armii,

którzy po odbyciu służby wojskowej zbyt nieostrożnie wypowiadali się przeciw stonkom, jakie zastali w wioskach rodzinnych i uznani zostali przez to za wrogów rewolucji.

Pytanie, na które nie mógł dać odpowiedzi astronom

Słynny amerykański astronom Flieth przed kilku dziesiątkami lat miał w małej miejscowości w jednym z północnych stanów odczyt o astronomii popularnej. Tłumy przybyły na odczyt, a między nimi również i farmerzy. Słuchano z ciekawością o obrotach, o powstaniu ciał niebieskich, gdy jednak astronom rozpoczął operować cyframi, określającymi odległość poszczególnych ciał niebieskich, wprowadził słuchaczy w zdumienie i niebawem zaciekawienie. Im więcej tych cyfr padało, zaciekawienie zwiększało się przechodząc w niedowierzenie, a następnie już wyraźnie w niewiarę.

Gdzieś w kącie odezwał się jakiś głos „Ten cały mądry pan jest zwykłym nabieraczem, udowodnię wam to czarno na białym.”

Istotnie, gdy wykład się skończył, ten który odważył się wykrzyknąć, że zdemaszkuje wykładowcę, wstał i zażądał głosu, celem otrzymania odpowiedzi na pytanie. Flieth już był bardzo zadowolony, że wykład wywołał tak duże zainteresowanie, wyraził z miejsca gotowość odpowiadania na każde zapytanie. „Ja chcę tylko dowiedzieć się, jak daleko jest z tej miejscowości do miasta X?” Flieth roześmiał się, zadowolony z naiwności pytania i odpowiedział: „Ja nie wiem, ponieważ nigdy jeszcze tam nie byłem.”

Na taką odpowiedź pytającemu narzuciła żyła na czole ze złości, poczem wykrzyknął: „Tak — a jak często byłeś na księżycu oraz innych gwiazdach, że wiesz tak dokładnie, jak daleko są oddalone od ziemi?” To była bomba. Uczony zbladł, a rozjuszeni słuchacze rzucili się, aby go pobić.

Tylko energiczne wkroczenie komitetu który tylnym wejściem wyprowadził astro-

noma z sali, uratowało go od samosądu. Flieth długo nie mógł się uspokoić, a farmerzy byli zadowoleni, że udało im się wykić uczonego.



W Szanghaju zamordowany został żołnierz japoński. Wkrótce ujęto mordercę, którego zaprowadzono do komendy załogi japońskiej. Na zdjęciu widzimy zbrojce obnażonego do pasa i kładącego na kolanach podążając składowania zeznań pod groźbą rewolweru.